

# Czy sprawdzicie już swoje nazwisko na liście wyborców?



Jeszcze tylko do 2 marca (włącznie) trwa sprawdzanie list wyborców. Większość mieszkańców naszej dzielnicy oczywiście dokonała już tego obywatelskiego aktu. Niektóre obwody wyborcze mogą w tym względzie poszczycić się b. dobrymi wynikami, a pracujące tutaj Komisje Wyborcze z satysfakcją kończą swoją działalność. Należą do nich Obwodowe Komisje Wyborcze w osiedlach wiejskich, komisje nr 116 i 117 w os. Dąbrowszczaków, w os. Kościuszkowskim i inne. Na zdjęciu przedstawiamy sprawdzanie spisów wyborców w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 104 w lokalu MPiK. Dyżur pełnią: Wacław Mizgalski i Władysław Burek.

Obwodowe Komisje pracują jeszcze przez trzy dni w godz. 14-19 i w niedzielę w godz. 9-14, jest więc szansa, by sprawdzić swoje nazwisko na liście wyborców. Można tego dokonać osobiście lub telefonicznie; numery telefonów podane są na afiszach rozwieszonych na drzwiach wejściowych bloków. (R) Fot. O. HUTNICKI

Z obrad plenum KD PZPR

## Liczą się konkretne efekty

— taka myśl przewodnia towarzyszyła obradom Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR, które odbyło się w srode w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego. Oceniano dokonania roku 1979 i omawiano zadania na rok bieżący.

Największe trudności w roku ubiegłym wystąpiły w budownictwie mieszkaniowym i komunalnym. Zaplanowane roboty budowlano-montażowe

wykonano w 82,3 proc. Jako przyczyny tej sytuacji podano braki materiałowe, transportowe i niepełne wykorzystanie sprzętu i ludzi na budowach czyli nienajlepszą organizację pracy. W czasie dyskusji mówiono także o niestannych „poślizgach” i zaliczaniu budów awansem, trudnościach w koordynacyjnych z poszczególnymi podwykonawcami i zmianach w technologii urobki roboty (Dalszy ciąg na str. 2)

**W** ub. wtorek 26 lutego zostało podpisane porozumienie o współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy naszym Kombinatem a Kombinatem Metalurgicznym Huta „Katowice”. Akt ten w imieniu Kombinat HIL podpisali dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka i I sekretarz KF PZPR, tow. Józef Nowotny, a w imieniu Huty Katowice — dyrektor naczelny Zbigniew Szalajda i I sekretarz KF PZPR Waldemar Kowalski.

Inicjatorami podpisanego porozumienia, oprócz bezpośrednio zainteresowanych, tj. kierownictw społeczno-gospodarczych, były wojewódzkie instancje partyjne w Katowicach i w Krakowie, a zwłaszcza ich pierwsi sekretarze, tow. Zdzisław Grudzień i tow. Kazimierz Barcikowski, obecny wicepremier.

Dotyczy ono pogłębiania specjalizacji w rozwiązywaniu ważnych i trudnych zagadnień wspólnych dla całego hutnictwa, wykorzystywania dotychczasowych doświadczeń, udzielania pomocy w realizacji zadań społeczno-gospodarczych, zacieśniania współpracy i wymiany doświadczeń pomiędzy organizacjami społeczno-politycznymi obydwoh kombinatów. Dla realizowania i koordynowania tych ustaleń została powołana stała komisja mieszana z udziałem przedstawicieli kierownictwa gospodarczego obydwoh przedsiębiorstw. Do porozumienia załączony został tematyczny program współpracy na lata 1980-81, obejmujący wybrane problemy techniczno-organizacyjne, zatrudnieniowe, szkoleniowe i socjalne.

W uroczystym podpisaniu porozumienia uczestniczyli — oprócz kierownictwa społeczno-gospodarczego obydwoh kombinatów: sekretarz KK PZPR tow. Jan Gluza, prezydent m. Krakowa, tow. Edward Barszcz, przewodniczący ZG ZZH tow. Antoni Seta, przewodniczący KRZZ tow. Antoni Dalkowski oraz rektor AGH tow. Roman Ney.

## Spotkania z delegatami na VIII Zjazd

**W** dalszym ciągu przy różnych okazjach zebrań zakładowych i spotkań, nasi hutnicy delegaci na VIII Zjazd Partii informują załogę o szczegółowym przebiegu obrad i dyskusji oraz o kulurach i atmosferze wydarzenia. Interesuje ludzi szczególnie udział krakowskich delegatów w obradach, ich wystąpienia i prace w Komisjach.

— *Ja przede wszystkim* — mówi Jan DUDZIK — *mam możliwość dokładnego relacjonowania zwłaszcza pracy zespołu siedemnastego, który skoncentrował uwagę na „Zadaniach w dziedzinie kształcenia i wychowania młodego pokolenia”.*

# Porozumienie między Kombinatem HIL a Huta Katowice



PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 9 (1209)

29. II. — 6. III. 1980

Cena 1 zł

Pilkarze ręczni Hutnika mistrzami Polski

## Nie mieli sobie równych

**P**rzebojem wdarł się zespół pilkarzy ręcznych Hutnika do ekstraklasy, przebojem w sezonie 78/79 zdobył mistrzostwo Polski i w nie gorszym stylu podopieczni trenerów Boguchwała Fułary i Andrzeja Wisniewskiego powtórzyli obecnie ubiegłoroczny sukces. Wprawdzie do końca rozgrywek pozostały jeszcze dwie kolejki, lecz hutników nikt już nie wyprzedzi. Dzięki remisowi z Koroną w Kielecach zdobyli oni ostatni punkt potrzebny do zapewnienia tytułu najlepszej polskiej „siódemki” w sezonie 79/80. Najbliższe 4 mecze decyduwać będą jedynie o kolejności za plecami mistrza.

Po wyrównanej pierwszej rundzie rozgrywek, chyba nikt potrafił zapewnić sobie mistrzowski laur. Tempo, jakie w nie liczył na to, że drużyna z Suchych Stawów tak szybko drugiej rundzie narzucili krakowianie było sprinterskie. Nie wytrzymał go Śląsk, nie wytrzymały i pozostałe drużyny mające nadzieje na miejsce w ścisłej czołówce.

Po zakończeniu rozgrywek zaprezentujemy autorów sukcesu. Na ostatniej stronie podajemy wypowiedź trenera Fułary i krótki komentarz do ostatnich spotkań.



Fragment meczu Hutnik — Śląsk. Strzela Smagacz (Śląsk), bronią Przybyło (10) i Garpel. Fot. PIOTR RYBAK

## opinie

**D**ialog u okulisty: — Przyjmiesz mnie? — Daj spokój, nie możesz poczekać? Mam dziś ze sześćdziesięciu pacjentów. Już nie odróżniam prawego oka od lewego. Ale jak cię boli i misisz, to trudno.

Rozmowa z kardiologiem: — Co się dzieje? Trzydziestu mam za sobą, jeszcze z dziesięciu czeka w poczekalni. Przecież, jak człowiek tyłu ludzi przepuści przez ręce to ma w głowie młyn, w oczach mu się ciemno robi. Czy ja jestem w stanie jeszcze myśleć?

Rozmowa w laboratorium analitycznym: Znowu nam przystali tysiąc dodatkowych pacjentów na badanie kału. Budował wysyła pracowników w tropiki, na nas się wali dodatkowa robota. Czy nie powinien tego robić Sanepid, proszę spojrzeć jakie terminy dajemy naszym pacjentom. Jak tak dalej pójdzie, laborantki podziękują za pracę. To na kiedy ta sonda dwunastnicy? Na dwudziestego marca. Ze złymi terminami. W miesiącu dają jeszcze dłuższe. Co poczekać?

Zwarty tłum dzień po dniu szturmuje drzwi gabinetów lekarskich naszej kochanej przemocłowni. Już do chirurga i do EKG chodzi się na te-

rapie grupową. Lekarze nie mówią swego sakramentalnego „Następny proszę”, lecz proszą do gabinetu... pięciu następnych. Chorych i badanych liczy się nie na sztuki, lecz na kopy i mende. Jak w tych warunkach znaleźć czas na zastanowienie, na gruntowną ocenę przypadku, jak w ogóle indywidualnie traktować te

## Patronat pilnie potrzebny

setki pacjentów, jakie się w ciągu tygodnia przesuwają przed oczyma lekarza?

Raz po raz, podczas dyskusji na konferencjach związkowych powtarzają się identyczne zarzuty pod adresem zakładowej służby zdrowia. Ludzie podczas dyskusji mówią to, co można dostrzec na pierwszy rzut oka. Ze czasu, że kolejki, że trudno się dostać do dentysty, że tłum kłębi się w poczekalniach. A jednocześnie wszędzie w tym samym duchu co podczas konferencji w Słabingu mówi się: „Zdolaliśmy przedłużyć godzinę pra-

cy stołówki do 18-tej; dzięki temu druga zmiana ma gorące posiłki, kosztem uszczuplenia sali jadalnej wygośpodarowaliśmy pomieszczenie na odrębną kiosk spożywczy. A inspektor bhp Szynkowski podkreśla, że poprawa warunków bhp nastąpiła dzięki zaangażowaniu w te sprawy załogi”.

Mamy działania patronackie w ośrodkach wypoczynkowych, głucho o takim patronacie nad zakładową służbą zdrowia. A bardzo, może bardziej niż sportowcom, niż turystyce, niż stołówkom przydałby się taki patronat służbie zdrowia. Tak się składa, że wraz z hutą starzeje się także jej załoga. Każdy z nas coraz częściej kontaktuje się z ludźmi w białych fartuchach. By ten kontakt mógł być pożyteczny dla naszego zdrowia, pracownicy tego pionu muszą mieć znośne warunki i nie gorzej przygotowane warsztaty pracy niż wszystkie inne działy.

Przed wielu laty relacjonowałam skrupulatnie fakt wyposażenia przez nasz Kombinat sali sztucznej nerki w Klinice Urologicznej AM w Krakowie. Na dyskretne pytanie, dlaczego właśnie na tę klinikę zwrócono uwagę, powiedziano mi równie cicho, o chorobie jednego z menadżerów przemysłu. Nikomu źle nie było, lecz zwracam uwagę, że kilka specjalności medycznych w naszej przemysłowej służbie zdrowia pracuje w bardzo ciężkich warunkach. Może im poprawić warunki bytowe, zanim trzeba będzie skorzystać z ich usług?

ANNA GORAZD



Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej

„PZPR — tradycje i współczesność“

W dniu 27 lutego br. odbył się na szczeblu Zarządu Fabrycznego ZSMP finał piątej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Tegoroczny temat „PZPR — tradycje i współczesność“ był szczególnie aktualny, gdyż przypadł na okres przygotowań, trwania i podsumowania VIII Zjazdu.

22 lutego odbył się z udziałem 83 zawodników finał piątej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO i piękne pamiątkowe dyplomy.

Do finału ustnego zakwalifikowano 6 uczestników. Po sześciu rundach pytań szczegółowych i problemowych dotyczących tematu Olimpiady i zagadnień regionalnych jury pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Zarządu Fabrycznego ZSMP, Andrzeja Gierza ustaliło następującą kolejność: Jacek Opryszek (HPR), Ryszard Filipowski (TM), Andrzej Gruszka (HPR), Tadeusz Zawadzki (TE), Zbigniew Bednarz (HPR), Maciej Majerski (ZT). Dalsi w kolejności: Mirosław Kapusta (ZSZ HIL), Janusz Smorąg (TE),

Edward Dawidowicz (TA), Józef Śliwiński (TM).

Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO i piękne pamiątkowe dyplomy. Z rąk kierownika Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej KF PZPR, Władysława Witulskiego zwycięska drużyna pionu Głównego Energetyka otrzymała puchar przechodni ufundowany przez Komitet Fabryczny.

Wspomnieć należy, że Olimpiada była sprawnie przeprowadzona. Imprezę finałową prowadził kierownik Fabrycznej Szkoły Aktywu, Kazimierz Hady. Z ramienia władz wojewódzkich ZSMP w imprezie wziął udział kierownik Pracy Ideowo - Wychowawczej ZK, Jerzy Leśko. W części artystycznej wystąpił natomiast zespół SCK „Rotunda” UJ. Zbigniew Książek i Kwartet Mysliwski.

Mamy „Nową Hute“

Była trema i były brawa — tak można najkrócej scharakteryzować pierwszy występ Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” w nowohuckiej Szkole Muzycznej. Zespół ten został niejako reaktywowany, bo zapewne starsi mieszkańcy Nowej Huty pamiętają, że ongiś mieliśmy już „Nową Hute“.

Także członkowie zespołu znani są nowohuckiej publiczności, bowiem „skomponowany” został z działających już w Domu Kultury Kombinatu takich zespołów jak „Ad Libitum”, „Margaretki”, czy „Andromeda”. Kierownictwo artystyczne nad utworzoną w ten sposób „Nową Hute” objął zasłużony choreograf, Henryk Duda.

„Polonizem czas zacząć...” zapowiedział pierwszy występ zespołu Jolanta Kwiecień. Potem były pieśni i tańce żywieckie, śląskie, rzeszowskie i lubelskie. Kapela grała polki, oberki i kujawiaki. Całość zaś zakończyła się oczywiście na nutę krakowską. A więc sięgnięto po melodie każdego niemal regionu, skąd przybyli do Nowej Huty jej obecni mieszkańcy.

Odnotujmy, że kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Józefa Makowicza, nad przygotowaniem wokalnemu pracują: Jolanta Szczerba-Kanik, Kazimiera Florek, Stanisława Piątkowska i Paweł Bienkowski. Przygotowanie baletowe: Henryk Duda i Krzysztof Szczepański.

Cóż jeszcze? Spodziewać się należy, że młody zespół otoczony zostanie dobrą opieką dyrekcji Kombinatu. Zresztą przedstawiciele kolektywu polityczno-gospodarczego HIL obecni byli na koncercie, przybył też przewodniczący KRZZ Antoni Dalkowski. Wspólne starania przyczynią się na pewno do uczy-nienia z zespołu dobrej wizytówki Nowej Huty.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



(Dalszy ciąg ze str. 1) jenia terenu na przykład na Lotnisku, co opóźniło pracę a także zmusiło wykonawców do prowizorycznych rozwiązań w niektórych przypadkach.

Bardzo ostro z trybuny konferencyjnej postawione zostały sprawy „dyscyplinowania” naszego życia gospodarczego w szerokim rozumieniu zarówno jeśli idzie o sensu stricto samą dyscyplinę pracy, jak gospodarność. Gospodarność na budowach to także pełne korzystanie z dźwignów, sprzętu, zabezpieczenie przed zniszczeniem pozostałych resztek materiałów itd. itd.

Również w dziedzinie

Liczą się konkretne efekty

„mieszkaniówki” mieszczą się zaległe elewacje, które zostały wykonane zaledwie w minimalnym stopniu. W br. do tynkowania przystąpi się w os. Kościuszkowskim i Dąbrowszczaków przy ul. Kocmyrzowskiej. W tym miejscu należałoby również przypomnieć władzom o szarych i poszarpanych budynkach w os. Złotego Wieku, które na elewację również czekają już kilka lat...

Ten rok będzie przebiegał nadal pod kątem budownictwa

mieszkaniowego i towarzyszącego (przychodnia w os. Piastów, szkoła w Mistrzejowicach, szpital „B...”) oraz rozliczenia przedsiębiorstw z efektów produkcyjnych i ekonomicznych co zostało sprecyzowane w programie KD PZPR po VIII Zjeździe Partii.

Podczas plenum weteranów ruchu robotniczego udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Bielecki, Jan Kania, Zygmunt

Kolek, Jerzy Kosowicz, Władysław Lason, Antoni Letocha, Jan Matuszczyk, Stanisław Miszczyk, Jan Mucha, Szymon Pawlak, Franciszek Półtorak, Józef Surmański, Stanisław Wawrzyniec, Ryszard Włosiński, Józef Zubrzycki. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Leonard Nagórski, Piotr Nowak, Augustyn Samborski, Karol Skop, Edward Sosik, Józef Spytkowski, Maria Światłowska.

W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KD — Antoni Mroczka, uczestniczyli m.in. członek KC Bogusław Jamróz i wiceprezydent miasta Krakowa Andrzej Zmuda.

Trwają konferencje związkowe

W WALCOWNIACH WSTĘPNYCH

Udział w obradach konferencji związkowej w tym wydziale wzięli m. in.: zakładowy społeczny inspektor pracy Kombinatu HIL Władysław Potok i dyrektor produkcji mgr inż. Janusz Razowski. Referat o pracy Rady Zakładowej wygłosił jej przewodniczący Witold Wójcik. Działalność produkcyjno-gospodarczą wydziału przedstawił kierownik P-60 mgr inż. Stanisław Kosakowski. Następnie wywiązała się dyskusja.

Kilka spraw nurtujących załogę Walcowni Wstępnych zostało na konferencji specjalnie uwytkulonych. Należy do nich: poprawa warunków pracy, konieczność wybudowania warsztatu dla służb utrzymania ruchu, wypęczynek po pracy (zbyt mało jeszcze ciągle wczasów, a ztrekacja nie może nasz zakład ruszyć naprzód). Mówiono również o posilkach regeneracyjnych dla brygad remontowych pieców węglowych i postulowano konieczność regulacji plac brygad branzowych.

W sumie dyskusja była żywa, zaangażowana i w miarę krytyczna. Przebiegła przez nią troska przedstawicieli załogi o dobrą pracę wydziału, o wykonanie zadań produkcyjnych i ekonomicznych, o zapewnienie załogę dobrych warunków pracy, bhp i wypoczynku.

W wyniku wyborów przewodniczącym Rady Zakładowej został ponownie Witold Wójcik. Wiceprzewodniczącym RZ wybrany został Kazimierz Kucharczyk, społecznym zakładowym inspektorem pracy — Tadeusz Strychalski, sekretarzem — Eliasz Mróz, sekretarzem ds. ekonomicznych — Bronisław Baran.

Organizację związkową Walcowni Wstępnych reprezentować będą na Fabrycznej Konferencji Związkowej: Kazimierz Kucharczyk, Zbigniew Matusik i Witold Wójcik. (jd)

W DYREKCJI EKONOMICZNEJ

Jedną z bardziej udanych i sprawnie przeprowadzonych konferencji związkowych była konferencja Dyrekcji Ekonomicznej. Obradowała ona 20 lutego z udziałem sekretarza ZRK Barbary Krupowej, I sekretarza KZ PZPR DE Henryka Bielca i dyrektora ekonomicznego inż. mgr Stanisława Suchońskiego.

Miłym wstępem do Konferencji była dekoracja wyróżniających się, długoletnich działaczy związkowych. Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza ZZH został odznaczony Władysław Kosiński. Odznaki Przewodnika Pracy Socjalistycznej otrzymali: Józef Adamik i Władysław Szymaszek. Dyplomami uznania zostały uhonorowani: Krystyna Adamska, Maria Bajek, Zbigniew Dybał, Rudolf Kotyrba, Krystyna Kozłowska i Zdzisław Szczurek.

Jakie główne problemy przewijały się poprzez wystąpienie prezesa Rady Edwarda Kotuły, dyrektora ekonomicznego i dyskusjantów? Było tych problemów wiele, wspomnę tylko o kilku. Załoga Pionu DE i jej organizacja związkowa mają spory dorobek, wykazują wiele inicjatyw. Na uwagę zasługują czyn społeczny załogi obejmujący ponad 13.000 godzin pracy. Dobrze rozwijało się współzawodnictwo, w którym prym wiodzie załoga Wydz. Magazy-nów. Dużo troski poświęcała Rada Zakładowa poprawie warunków pracy załogi (są one specjalnie ciężkie i trudne w Magazynach), rozwojowi kultury, wypoczynku, kształtowaniu się dobrych stosunków międzyludzkich.

Nie brakło postulatów. Mówiono np. o zbyt małej ilości wczasów, dużej dysproporcji zarobków w Pionie w stosunku do zarobków w całej hucie, o wprowadzeniu wyższego pułapu pożyczek mieszkaniowych dla młodych małżeństw. Dyskusja była żywa, zaangażowana, a nawet żarliwa.

W wyniku wyborów przewodniczącym Rady Zakładowej został ponownie Edward Kotuła. Wiceprzewodniczącym wybrano Jacka Naściszewskiego, sekretarzem — red. Bronisław Roszko, Społecznym Inspektorem Pracy — Jana Jarosza. Delegatami na fabryczną konferencję związkową Kombinatu wybrani zostali: Edward Kotuła i Stanisław Szeleznik. (jd)

W ZAKŁADZIE KOKSOCHEMICZNYM

Niezwykle ciężka i wyczerpująca jest praca w wydziale Koksochemicznym HIL. Utrzymanie pełnego stanu osobowego załogi jest tam sprawą trudną i należy do poważnego problemu, o którego rozwiązanie zabiega Rada Zakładowa oraz kierownictwo wraz z organiza-

cją partyjną. Problemowi temu poświęcono wiele uwagi na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej, która odbyła się 21 lutego br. w obecności: dyrektora do spraw pracowniczych Bolesława Szkutnika, zastępcy kierownika do spraw produkcyjnych Juliusza Majewskiego, zastępcy kierownika do spraw technicznych Bogusława Debieckiego, sekretarza ZRK Stanisława Zmuda, oraz przedstawicieli organizacji partyjnych i młodzieżowych.

Ważne zadania produkcyjne jakie spełnia Zakład Koksochemiczny i skomplikowane sprawy liczebnej załogi, wymagają wielkiego zaangażowania aktywności związkowego. Cztery lata kadencji Rady Zakładowej były zatem okresem wyleżonej pracy. Poświęcone one były m. in. realizacji zadań mających na celu mechanizację ciężkich prac oraz likwidację zagrożeń — dla stworzenia lepszych i bezpieczniejszych warunków pracy. Zwrócono szczególną uwagę na zagadnienia bhp i ochronę środowiska.

Praca aktywu związkowego była skierowana również na sprawę aktywności społeczno-produkcyjnej załogi realizowanej poprzez współzawodnictwo

ŚWIĘTO RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH

Z okazji święta radzieckich sił zbrojnych — w przeddzień 62 rocznicy stoczonej przez radzieckie oddziały robotniczo-chłopskie zwycięskiej bitwy pod Pskowem i Narwą — odbyła się 22 bm. w sali ZBoWiD HIL miła uroczystość. W imprezie zorganizowanej przez Klub Kombatantów HIL oraz zakładowe kółka: ZBoWiD, TPRP i ZSMP Zakładu Koksochemicznego Kombinatu Huta im. Lenina wzięli udział zbawidowcy i załoga HIL a m. in. prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HIL poseł Kazimierz KURAS, Kolektyw Kierowniczy ZK HIL z sekretarzem KZ PZPR — Janem WOSIKIEM.

W części artystycznej wystąpili: znany pisarz JALU KUREK, Chór Cecyliński, który wykonał szereg pieśni żołnierskich i partyzanckich oraz artyści scen krakowskich — Tadeusz MALAK i Zdzisław ZAZULA.

Koło ZBoWiD Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu HIL na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym odbył w dniu 11 bm.

pracy. Rezultatem tego działania było szereg czynów społecznych wykonywanych z nadwyżką oraz wykonane w 100 proc. zobowiązania przez 41 brygad w 1979 roku. Rada Zakładowa patronowała także pracownikemu ruchowi wynalazczemu. W okresie sprawozdawczym częściowo poprawiła się działalność socjalna w Zakładzie. Wyremontowano kilka obiektów m. in. wszystkie bary oraz stołówkę nr 6 i dom wczasowy w Zakopanem „Kapitan”. Korzystnie przedstawiała się sprawa wypoczynku dla dzieci.

W czasie bardzo ożywionej dyskusji, mówiono o konieczności modernizacji Zakładu a przede wszystkim o potrzebie zrealizowania budowy baterii wielkokomorowej. Narzekano na trudności związane z organizacją wycieczek, postulowano dalszą poprawę warunków socjalnych.

W swoim wystąpieniu dyr. Bolesław Szkutnik poruszył sprawę poprawy warunków pracy oraz wyższych stawek płacowych dla załogi ZK pracującej w szczególnie trudnym Zakładzie Kombinatu.

W czasie Konferencji została wybrana Rada Zakładowa, której przewodniczącym ponownie został Jan Kurzydło.

Kto wylosował nagrody w konkursie „Głosu“?

Nasz konkurs na temat Krakowa, zamieszczony w numerze noworocznym „Głosu” okazał się niestety zbyt trudny, czego dowodem jest nadesłanie zaledwie 248 rozwiązań. Z przyjemnością jednak informujemy, że wszystkie odpowiedzi były trafne; hasło konkursu brzmi: „Czytelnikom „Głosu” Do Siego Roku”.

Na posiedzeniu kolegium redakcyjnego, w dniu 22 lutego br. dokonaliśmy losowania nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO, których wartość podajemy przy nazwiskach laureatów konkursu.

- I — Kazimierz Kraj, ul. M. Jaremy 14/51, 31-318 Kraków; 1000 zł.
II — Mieczysław Mazur, ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków; 500 zł.
III — Marzena Staniec, os. Kolorowe 44/33, 31-941 Kraków; 500 zł.
IV — Maria Baran, Wola Rogowska, 33-272 Dąblin, woj. tarnowskie; 500 zł.
Nagrody od V do X po 250 zł każda, wylosowali:
Janusz Skowron, ul. Sowa 7, 30-608 Kraków; Maria Szadzińska, ul. Grochowska 26/21, 31-521 Kraków; Maciej Wędnikiewicz, ul. Zakątek 7/65, 30-076 Kraków; Elżbieta Kamysz, wieś Jagodniki, 33-272 Dąblin woj. tarnowskie; Anna Tabela, os. Struska 18/243, 31-810 Kraków; Ewa Kaźmierczak, os. Lotnisko-Północ 44/16, Kraków.

Laureatom konkursu serdecznie gratulujemy! Po nagrody prosimy zgłaszać się osobiście od dnia 3 marca w godzinach od 9 do 14 w Redakcji „Głosu Nowej Huty” — Kombinat HIL, budynek „S”, pokój 113 — z dowodem osobistym, względnie legitymacją szkolną.

Grid of congratulatory messages for winners of the 'Głos' contest, including names like Zofia Gac, Irene Wąchale, Marianowi Grojcowi, and others, with details of their prizes and the organizing committee.

— W poniedziałek, 25 lutego, rozpoczęto remont marteny nr 7. W niedzielę przed rzeczonym poniedziałkiem o godzinie 2 w nocy zakończono remont marteny nr 6. Tyle odnotują roniki urzędowe, i nie będzie to żaden fakt epokowy w dziejach Kombinatu. Remonty planowe w stalowni martenowskiej jakie robi się nieustannie. Po zakończonej kampanii wytopu następuje po prostu remont pieca. Tylko przez jakiś czas ekipy remontowe HPR-u (ci co tutaj siedzą w tej hali od lat i kręcą się w tym młynie, remont, oddanie do eksploatacji, przejście do remontu), będą pamiętali, że szóstka była ciężka do roboty i naprawdę trzeba się było dobrze nabiedzić, żeby nie tylko oddać ją do rozruchu w przewidzianym terminie, ale także osiągnąć te 6 godzin „skrótu”.

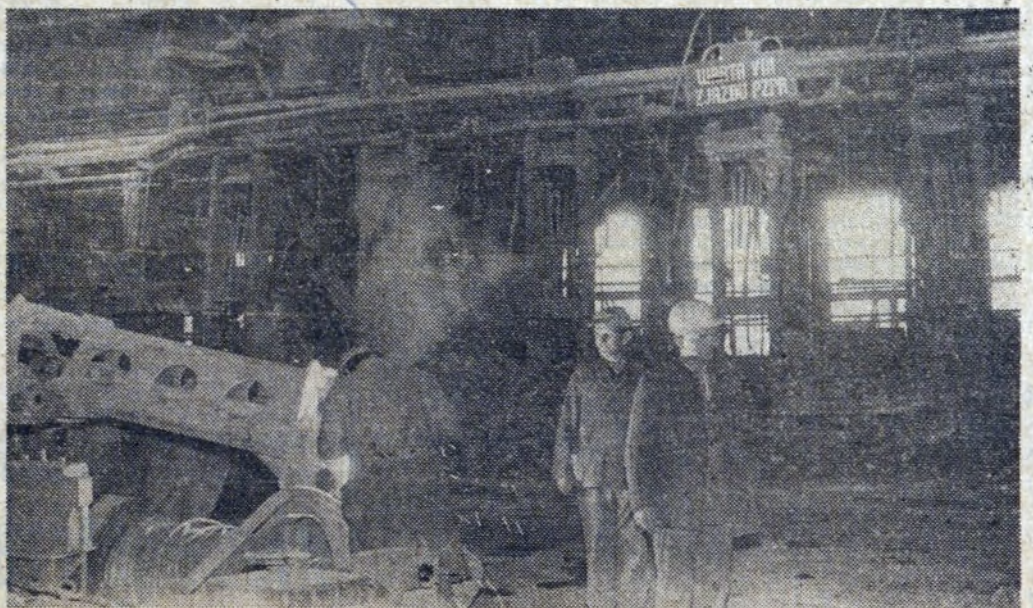
Bo właściwie cóż to rewelacyjnego? 32 razy w ciągu roku dobierają się remontowcy do wnętrza martenów. 17 razy przyprowadzają do stanu gotowości piec tandem. Harmonogram działań mają tak ułożony, by w ciągu 17-dniowej kampanii wytopu w tandemie „zmieścili się” remonty dwóch martenów. Bo w Martenowskiej codziennie, przez cały rok w buzującej i hucającej płomieniami nawet jeden punkt przyciąga wzrok ciemnością, w jednym miejscu gołymi żebrami konstrukcji odcina się od innych remontowany piec, wygląda jak szkielet mamuta wyloniony z gorącej lawy. Wznoszą się nad nim obłoki pary i kurzu. Po obnażonej konstrukcji ściekają bezdźwięcznie krople wody chłodzącej wnętrza jeszcze falujące od gorąca, gdzie ledwc przykryte mgiełką popiołu żarzą się żuźle i rozpalone do czerwoności cegły, a już koło trzonu pieca pracują ludzie, już zakłada się dźwigary, wyciąga długą szyję „Gradall”, którego łyżka rwie zeszkłone żuźle. Efekty tych działań dały właśnie 6 godzin skrótu przy remoncie 6-tki. W ciągu ubiegłego roku to „chodzenie na skróty” przyniosło aż 131 godzin. Sam remont kapitalny na tandemie to było 55 godzin. Reszta złożyła się z bardziej skutecznej pracy remontowców przy martenach.



— Tę robotę trzeba polubić, bo przyzwyczaić się do niej trudno — mówią HPR-owcy: z-ca kier. wydziału Jacek Zieliński, Henryk Krzywonos — prezes rady i Janusz Konarski — sekretarz POP.

— Haperowcy po prostu sięgają za siebie, biorą w rękę materiały i wbudowują je we właściwe miejsce — mówi obrazowo kierownik remontów i konserwacji pieców martenowskich i konserwacji mgr inż. STEFAN DZIEDZIC — My musimy przygotować im wszystkie materiały, wszystko co do remontu potrzebne. A jakie są kłopoty z ceramiką

tów ze Stalowej Woli niezbędną dla zmierzania robót remontowych koparkę, kogoś kto naprawiał taśmociąg. Także jakiegoś nieznanego nam kolejarza, ekspediującego od granicznej stacji „import” dla hut. I tego człowieka co zbiera złom, tego co produkuje surowkę. A wystarczy niedomaganie jednego z tych ogniw by wysilek setek in-



W krajobrazie ognia i huku, w nieprawdo podobnym pyłe, wykonuje się te remonty.

# CHODZENIE

**A KAŻDA GODZINA DODATKOWEJ PRACY PIECA TANDEM TO WEDŁUG TEORETYCZNYCH WYLICZEŃ 180—200 TON STALI. KAŻDA DODATKOWA GODZINA PRACY MARTENA TO 29—31 TONY.**

— Ale mówimy o teorii — podkreśla inż. ALEKSANDER KARPAŁA, Zastępca Hutnika PRL, który dorobił się tego tytułu w ciągu 30 lat pracy w hutnictwie, gdzie był nieobojętym świadkiem zachodzących przemian w technice stalowniczej. Uczestniczył w tym wszystkim, w modernizacjach i przebudowach, wie co zostało ulepszone według pomysłów tutejszych racjonalizatorów, wskazał współpracujących z hutą naukowców, wie także dobrze jaka jest stalownia obecnie i jakie ma kłopoty z wsadem, z mediami, własną starością.

— Co składa się na efekt w postaci skrótu? — pytam inż. JACKA ZIELIŃSKIEGO z-cę kierownika wydziału remontów pieców martenowskich HPR-u, który od 17 lat trudzi się przy martenach.

**REMONT DLA NAS ZACZYNA SIĘ OD HARMONOGRAMU** — mówi — stale uaktualnianej instrukcji remontowej, przygotowania sprzętu, zorganizowania pracy, ustawienia we właściwej kolejności wszystkich czynności. To musi hulać jak w zegarku. No i musimy mieć potrzebne maszyny, części zapasowe, materiały. A na wydajność pracy wpływa odpowiednio umaszynowanie. Zdobywa się je różnymi sposobami. Teraz już mamy trzy Gradalle, mamy ropniaki „Misie”, którymi wywozi się żuźle, te misie pod roboczym podestem są bezkonkurencyjne. Lecz by można było zastosować maszyny trzeba było najpierw umożliwić im wejście na teren „budowy”. Przed powiększeniem komór żuźlowych było to utrudnione. Gorący żuźel wybił się młotami pneumatycznymi, wózek gór-

nicy i młot pneumatyczny to były narzędzia pracy, w zamkniętej przestrzeni, w gorącu, w zapyleniu. W moim pojęciu na wydajność pracy wpływa najbardziej mechanizacja, właściwe wykorzystanie posiadanych urządzeń, dobre zsynchronizowanie pracy poszczególnych branż. No i fachowość załogi.

Czy moglibyśmy pracować jeszcze szybciej? Tak. Pod warunkiem...

Pod warunkiem, że pracowałyby „nie dwa a trzy posiadane przez HPR Gradalle, że wszystkie miałyby niezbędne części zamienne, że zasłużeni, wypróbowani pracownicy tacy jak MIKOŁAJ BROŻEK, JÓZEF CYBUCH, WŁADYSŁAW TABOR i JÓZEF STEFANSKI mieli by swoich stałych i pewnych następców, że ludzie, którzy tu przyjdą do pracy nie uciekaliby po kilku tygodniach twierdząc, że nie wyobrażali sobie tych warunków.

Bo warunki są rzeczywiście nieco inne niż przy budowie szkoły lub przy wznoszeniu bloku mieszkalnego.

— Chociaż nie można znów tak bardzo narzekać — mówi mistrz ANTONI DYSZY, który także od 30-tu lat pracuje w hutnictwie. — Gdy zaczynałem w 52 roku w hucie w Częstochowie i robiliśmy remont starego wielkiego pieca w Kucelinie to mieszkaliśmy przy 20 stopniowym mrozie w barakowozie ogrzewanym żelaznym piecykiem. A tu u nas, w stalowni przynajmniej ciepło i do domu niedaleko. Oczywiście, nie dla wszystkich, wielu dojeżdża do pracy z daleka.

Pewnie tymi argumentami skłonił do podjęcia pracy w HPR swego syna. HENRYK DYSZY jest kierownikiem wydziału Remontów Kotłów i Turbin. Dało się przekonać do pracy w HPR także kilkunastu junaków, którzy tu pracowali podczas służby, pozostali w przedsiębiorstwie po jej ukończeniu. Cóż jeszcze składa się na sprawny remont? Właściwe przygotowanie materiałów,

# NA SKRÓTY

o tym chyba nie trzeba mówić, nie zawsze są te elementy, które w tej chwili są potrzebne, nie zawsze są te najważniejsze i najtańsze. W każdym razie na siebie nie napadam.

Tu następuje dłuższa dygresja na temat pochodzenia różnych materiałów ogniotrwałych niezbędnych do remontu, producentów tych „cegła” w kraju i zagranicą, kosztów i cen sprowadzania np. z Francji pewnych surowców, możliwość pozyskania ich ze źródeł krajowych, których jednak się nie eksploatuje, kłopotów naszego Zakładu Ogniotrwałego i kłopotów stalowni z naszym ZO. A potem zostaje krótko poinformowana o tym że dawniej zużywaną na wyprodukowanie tony stali ok. 28 kg materiałów ogniotrwałych, potem dzięki usprawnieniom, pomysłom racjonalizatorskim i wynalazkom zmniejszono to zużycie do 16 kg, teraz zużywa się produktów ZO tylko 12 kg na tonę stali. Inżynier Dziedzic jest „właścicielem” pięciu patentów i wielu usprawnień, na dowód — wyciąga z szuflady biurka grubą plik świadectw racjonalizatorskich. Wraz z inżynierem Karpałą i trzema innymi osobami jest autorem projektu przebudowy pieca tandem, zmiany jego sklepienia z płaskiego na łukowe.

Mamy w hucie piece o wielkiej pojemności, ślaskie są znacznie mniejsze, niemal o połowę, za to nasze dużo bardziej „wrażliwe”, stąd konieczność częstych remontów, stąd te batalie o dwie sprawy: skrócenie czasu remontów planowych, nie dopuszczenie do nieplanowanych, do awaryjnych.

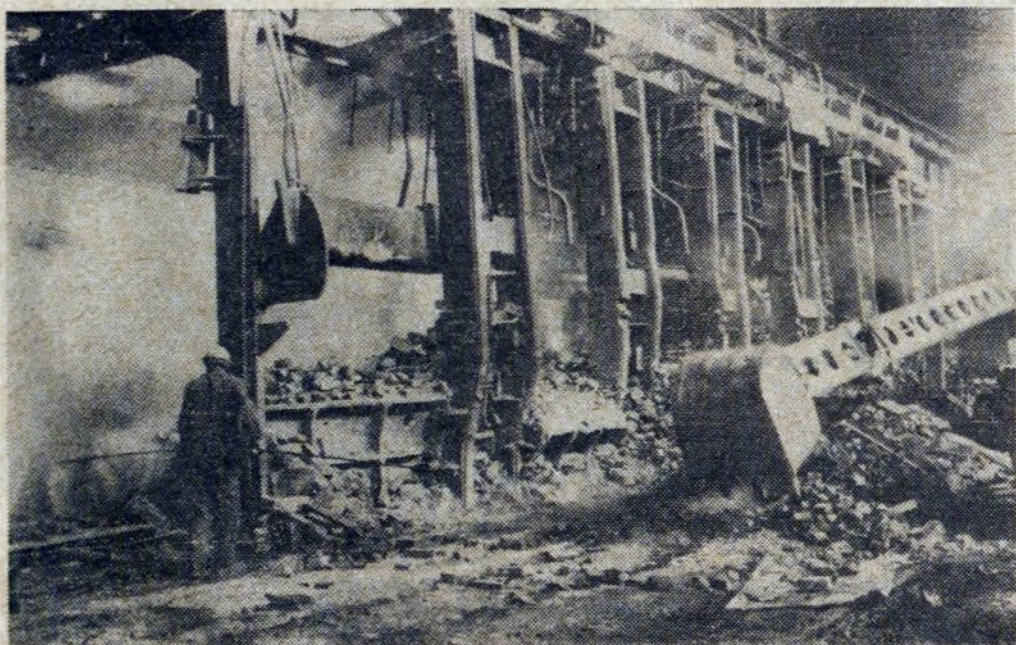
**JEDEN REMONT TO WYDATKOWANIE OKOŁO 20 MLN ZŁOTYCH.** To zrozumiałe, że wszyscy starają się by te miliony przysporzyły większe niż planowane korzyści. Na taki zysk składa się nie tylko dobrze pomyślana praca remontowców i tych co każdy remont przygotowują. Składają się na ten zysk także działania zupełnie anonimowych ludzi w odległych częściach kraju. Kogoś z centrali handlowej negocjującego umowę o import materiałów ogniotrwałych, kogoś innego, kto systemem bezdewizowym zakupił dewizowe urządzenie, tego kto „wydusił” od produc-

nych poszedł na marne. O całe 6 godzin skrócono remont szóstego marteny, teoretycznie to miało być blisko dwieście ton dodatkowej stali tak potrzebnej naszej gospodarce. Było jej jednak tylko sto ton. Przez blisko trzy godziny (z nadprogramowych 6-ciu) piec czekał na surowkę, której nie było tego dnia w dostatecznej ilości.

Lecz tego rodzaju kłopoty nie zniechęcają jeszcze stalowników. Bardziej doskwiera im, bardziej ich deprymuje to oczekiwanie bezczynne na decyzję o modernizacji stalowni. Martenowska przypomina jak żywo zabytkową karocę, którą jej właściciele unowocześniają montując takie i inne akcesoria z wyposażenia najnowszego mercedesa. I tak, choćby na głowie stanąć nie stanie się ona nowocześniejsza. Trudno ją traktować jako samochód planując podróż dookoła świata. Marteny już mają swoje lata, marteny to już przeżytek w hutnictwie. Modernizacja może, jedynie przedłużyć ich żywot, nikt nie jest w stanie zdziałać nic więcej. I wszyscy pracujący tutaj, głowiąc się nad wyciśnięciem ze starych pieców największej ilości stali, ciągle wyobrażają sobie jakie konwertory zastąpią te wysłużone staruszki. Wyobrażają sobie jaką obryzmiała hala stanie na miejscu tej starej, jakie potężne silniki wprawia w ruch całą maszynę nowoczesności, kto tutaj przetrnie wstęgę, kto dokona pierwszego, historycznego wytopu.

I każdy ze stalowników, każdy z HPR-owców doskonale zna argumenty przemawiające za przyspieszeniem decyzji w tej sprawie. W miejsce pieców uchylnych zbudowano wszak tandem, potem tandem dalej modernizowano. Komin, który odprowadzał zeń spaliny podjął się nowego zadania, para wodna jaka nim przepływała nie działa najlepiej na jego strukturę. Wypowiadały się w sprawie ulepszeń tego kominu dwie politechniki. Pomysł zastosowania płaszcza ochronnego były różne, ale sugestie zbliżone. Przydałby się nowy komin. Przydałaby się w ogóle nowa stalownia.

ANNA GORAŻD



Jeden piec oddaje się już użytkownikom. Zdjęcia: CZESŁAW KOLENDO

Szacunek musi budzić praca tych ludzi: mają do dyspozycji ogromny, społeczny fundusz i zawiadują nim w naszym imieniu. Obracają milionami, które są naszą własnością i całej załodze dobrze powinny służyć. Mowa oczywiście o działaczach hutniczej Pracowniczej Kasy Zupomogowo-Pożyczkowej, tej właśnie niezwykle pożyczkowej instytucji, której wybito 25 lat działalności w służbie załogi Kombinatu.

Z uwagą słuchaliśmy liczb, które na spotkaniu działaczy Kasy podawali w Rabie Niżnej — wieloletni i za studiów działacze PKZP — mgr KAROL SZEWCZYK i WŁADYSŁAW WOLAK. Liczby te świadczą, że zasobny jest nasz hutniczy „portfel”, zapewnia się pieniędzmi stale i co najważniejsze: ten nasz koleżeńki społeczny „bank” prosperuje naprawdę znakomicie. Bardzo dobrze służy całej załodze.

Z wielu, ciekawych zresztą i znamienitych liczb, wybiorę kilka. W okresie 25-lecia pracy PKZP udzieliła członkom prawie pół miliona pożyczek długookrotkoterminowych na łączną kwotę 2 miliardów 772 milionów złotych! Skromne były początki, zaczynało się od kilkuset członków z nieznacznej w pieniądzu kasy. Już wtedy jednak idea pracowniczego banku, z usług którego mógłby korzystać każdy w razie potrzeby, nie mówiąc o trudnych, losowych przypadkach, pobudziła do działania grono ludzi

## Hutniczy portfel

aktywnych, oddanych i zaangażowanych — prawdziwych społeczników. I efekty przeszły oczekiwania! PKZP HiL jest dziś prawdziwym finansowym potentatem, funkcjonuje sprawnie bez najmniejszego „pudła”. Jest kasą, która może być wzorem sprawnego działania i operatywnego przychodzenia ludziom z pomocą.

Obecnie liczy prawie 39 tys. członków, a ta liczba najlepiej świadczy o powszechności usług Kasy. Zakumulowany w niej fundusz wynosi 277 mln złotych. Na każdego członka PKZP przypada z tego 7.150 złotych i godzi się podkreślić, że jest to kwota wyższa od przeciętnego wkładu zdeponowanego w PKO. W roku ub. udzieliła nasza Kasa 19.000 pożyczek na sumę 352 mln złotych. Średnie zadłużenie na 1 członka Kasy wyniosło 17.105 złotych.

PKZP zajmuje się jednak nie tylko pożyczkami. Udziela ona również zapomóg pośmiertnych, przychodzi ludziom z pomocą w szczególnie trudnym i smutnym momencie — śmierci kogoś bliskiego. W 1979 roku udzieliła Kasa 2.857 zapomóg pośmiertnych o łącznej kwocie 4,5 mln złotych. Zakupła także dla zmarłych członków Kasy 81 wieńców o wartości 66.050 złotych. W latach 1960—79 wypłaciła 31.607 zapomóg pośmiertnych o łącznej kwocie 55,3 mln złotych. Rezerwa „Funduszu — D” czyli akumulacja wynosi aktualnie ponad 15 mln złotych i posiada nadal tendencję wzrostową.

Gospodarka naszej hutniczej Kasy jest więc prawidłowa, rozsądna i mądra. Dlatego więc działaczom serdecznie dziękowali za pracę społeczną i za jej efekty — przewodniczący ZRK EDWARD CISOWSKI i sekretarz KF PZPR HiL BOLESŁAW BRYKSY. Wysoce ocenili PKZP i jej ofiarną kadre. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, którzy na to zasługują, zatem tylko kilka nazwisk najbardziej zaangażowanych w 25-lecie działalności. Są to: JÓZEF BUGAJSKI — jeden z założycieli Kasy, LEON BANAS, JÓZEF JAKIEL, STANISŁAW KANIA, IRENA LANGE, JERZY LEN, JÓZEF MILKOWSKI, EMILIA MAZGAJ, TEOFIL NITSCHKE, JANINA NYKIEL, KAROL SZEWCZYK, niezjący już JEREMIASZ WAJLER, IRENA WYPYCH.

(jd)

### Efektywność gospodarowania

# Można pracować oszczędnie?

### Efektywność gospodarowania

W pierwszym artykule z cyklu: „efektywność gospodarowania”, znalazł oddźwięk, co rzecz jasna bardzo autora ucieszyło. Nie ma bowiem nic gorszego niż milczenie i brak reakcji. Świadczyć to może o tym, że poruszony temat nie wywołał żadnego rezonansu. Napisał do nas Czytelnik, który się jednak nie podpisał: *Dobrze stało się, że ruszacie „Głosie” i to systematycznie zapadnie gospodarce. Są to sprawy często nam zupełnie nieznanne. Już same nazwy w języku ekologicznym — wymagają wyjaśnienia, są dla nas obce. Myślę, że nie tylko ja, ale i inni pracownicy hut, chcieliby więcej wiedzieć o gospodarce i o mechanizmach wpływających na jej funkcjonowanie.*

Dowiedziałem się z poprzedniego artykułu, że tyle miliardów kosztują nas, tj. hutę — remonty. Zastanowiła mnie podana w artykule liczba — tym bardziej, że widzę jak są wykonywane remonty. Czy rzeczywiście muszą one tyle kosztować?

Bardzo trudno byłoby odpowiedzieć na to pytanie naszego docieklivego Czytelnika. Remonty stanowią faktycznie bardzo znaczącą pozycję w kształtowaniu się kosztów hut. Placimy w ciągu roku 5,5 miliarda złotych za średnie i bieżące renowacje maszyn i urządzeń oraz za ich konserwację. Nie jest to jeszcze koniec wydatków z tym związanych, dochodzą jeszcze do tego koszty remontów kapitalnych kształtujące się na poziomie ok. 1,3 miliarda złotych.

### ROSNA KOSZTY REMONTÓW

Czytelnik nasz ma rację. Jeszcze nie tak dawno koszty związane z remontami były o wiele niższe. Nie sięgaly nawet połowy kwot obecnie wydawanych. Oczywiście ta wysoka suma musi być rozłożona, obciąża bowiem w bardzo poważnym stopniu koszt produkcji. W

ogóle odczuwamy w hucie od wielu już lat, stałą tendencję wzrostu kosztów remontów. Wszak urządzeń ciągle nam przybywa, są coraz bardziej skomplikowane. A istniejące urządzenia po prostu się starzeją i w rezultacie w dwójnasób domagają się rekonstrukcji. Częściowo natomiast, i tu już mniej powodów do radości, ten wzrost kosztów wypływa z podnoszenia się cen za świadczone naszymu Kombinatowi usługi remontowe.

Mówiąc o remontach i związanych z tym wydatkach trzeba postawić sobie może niepopularne, ale istotne pytanie: czy należyte opiekujemy się urządzeniami przedłużając w ten sposób ich żywotność? Czy dokładamy starań o bieżącą konserwację? Czy nasza troska o powierzony załodze majątek jest na każdym stanowisku pracy należąca?

Nawet największy optymista nie byłby w stanie odpowiedzieć na powyższe pytania twierdząco. Zbyt często bowiem obserwujemy przeciążenie maszyn, nie należyte obchodzenie się z nimi, tolerowanie brudu i nieusuwanie drobnych usterek w pracy. Czekanie zwykle na generalny remont, który ma wszystko załatwić...

### PRZYKŁAD — ZK

To co napisałem wyżej często — niestety — ma w hucie prawo obywatelstwa, są jednak i inne przykłady, dobrze świadczące o załodze i o jej trosce o powierzono jej urządzenia.

Sięgam zatem po pierwszy z brzegu przykład. Niech nim będzie otwierający cykl produkcyjny hut — Zakład Koksochemiczny. W zakładzie tym główną pozycję kosztów stanowią materiały wsadowe, przede wszystkim — węgiel. W ogólnym poziomie kosztów 1.500 złotych na jedną tonę produkcji koszty tzw. wsadu stanowią 1.211 złotych. Decydującą zatem sprawą jest to co się z węglem robi. Z dobrego węgla można uzyskać kiepski koks, ale można też zrobić bardzo dobry, o wysokich pa-

rametrach jakościowych. Ważne jest jednak dotrzymanie ustalonej receptury, ważna jest sumiennosc na każdym stanowisku pracy.

W Zakładzie Koksochemicznym wszyscy dobrze wiedzą, że przy takim samym zużyciu węgla uzysk może wynosić np. 1.300 ton koksu lub 1.298 ton. Planowe zużycie węgla w ZK w roku 1979 miało wynieść 1.330 kg na tonę koksu. Dzięki różnym zabiegom, a to jest także sprawa gospodarności — faktyczne zużycie węgla na tonę koksu było niższe, wyniosło 1.327 kg. Co to jest 3 kg, powie ktoś, bagatela. Otóż — nieprawda! Przy ogromnym zużyciu surowca jakie notujemy w ZK drobne wylokiści urastają do znacznych. Z tytułu nie tylko tej pozornie małej oszczędności efektem stało się w ciągu roku 10 milionów złotych zapisanych w bilansie po stronie „ma”. Myślę, że dla osiągnięcia tego rodzaju oszczędności warto się potrudzić!

### MOGŁO BYĆ JESZCZE LEPIEJ...

Co ciekawe: także w innych wskaźnikach ekonomicznych wypadła załoga ZK dość dobrze. Mimo, że urządzenia są tutaj stare, mocno wyeksploatowane i bardzo często od 15 lat nie poddawane remontom kapitalnym (np. baterie koksoownicze) — wyniki ekonomiczne kształtują się dość przyzwoicie. Mimo cięższej pracy na zużytych i nienowoczesnych już urządzeniach, potrafili koksoownicy zadbać o gospodarność. Potrafili liczyć i to nie wtedy, gdy na rachunek już za późno, ale wtedy, gdy koszty powstawały w trakcie pracy. To bardzo dobrze.

Gorzej, że nie udało się przypilnować niektórych innych składników kosztów, także od załogi zależnych i nie mniej w końcowym rachunku ważnych. Są to koszty przerobu, energii elektrycznej, paliw. Wpływ na ich przekroczenie wywarł fakt niewykonania zadań produkcyjnych.

Ale czy tylko? JERZY DANEK

### CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Leonard ZABIELSKI — „PROGRAMOWANIE w SYSTEMIE CYFROWYM CYBER 70”

dla studentów kierunku informatyka, informatyków oraz użytkowników systemu cyfrowego CYBER.

Lech WŁODARSKI, Ewa HENSZ — „KURS PRZYGOTOWAWCZY z MATEMATYKI na WYŻSZE UCZELNIE”, algebra, analiza, rachunek prawdopodobieństwa,

dla matematyków, dla informatyków, dla studentów wyższych uczelni technicznych.

Jerzy WARYCH — „ODPYLANIE GAZÓW METODAMI MOKRYMI”

dla inżynierów zatrudnionych w przemyśle chemicznym i przemysłach pokrewnych, a także w hutnictwie, koksoownictwie i gazownictwie. Mogą z niej również korzystać studenci wyższych uczelni technicznych.

Cay WEITZMAN — „SYSTEMY MINIKOMPUTEROWE”

dla projektantów i użytkowników systemów minikomputerowych; może być przydatna studentom kierunków informatycznych wyższych uczelni oraz uczniom szkół pomaturalnych o odpowiednim profilu.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Szuję i przyglądam się olbrzymiej rzeszy ludzi wkraczającej w bramę Kombinatu. To idzie — popołudniowa zmiana. Większość chwytą za portfele, wysypuje legitymacje okazując skulonej z zimna strażniczkę. Pełniący z nią służbę strażnik, w tym czasie wpuszcza przez bramę jakieś samochody. Ale nie wszyscy podporządkowują się oczywistym zarządzeniom. Niektórzy jak gdyby specjalnie przechodzą z zadartą głową, udając, że nie widzą strażniczeki. Wyraźnie ją lekceważą. Idą masą, niektórzy w tej masie czują się nadto silni. Dlaczego?

Potok ludzi nie małe. Tak jest przez godzinę lub więcej. Gdzieś z tłumu nadchodzących wylatują oczami pijanego. Człowieka w średnim wieku. To, że jest pijany widać nie tylko po twarzy — nie może utrzymać równowagi. Idący obok mnie nie zwracają na niego uwagi. To dla nich całkiem normalna sprawa. Widzę, że pijany się trochę waha, zatrzymuje, czeka aż w bramie zrobi się ciszej. Wtedy włączywszy w potok ludzi, przepchnie się, przedrze do zakładu. Po co?

I rzeczywiście udaje mu się. Widzę go już za bramą jak przyspiesza kroku. Strażniczka go nie zauważyła. Akurat oglądała czyjaś legitymację. Niedługo dostrzegam drugiego pijanego w tłumie. Ten chwycił się mocniej, płata pod nogami innych. Jest na tyle pijany, że usiłuje trafić do bramy. Ludzki prąd go niesie, ale widzę, że i strażniczy go dojrzyli, proszą do wartowni, ale on nie zważa na to wezwanie, chce dać nura w tłum. Kiedy strażnik bierze go pod rękę, ludzie zaczynają reagować, następują docinki i wezwania, proszą go puścić, a pan sobie nigdy nie goli!

Kiedy strażnik usiłuje wylegitymować pijanego, w bramie pozostaje tylko strażniczka. Fala ludzka dalej przedziera się przez bramę, spieszy się by zdążyć na oznaczoną godzinę. Wielu nie reaguje na wezwania strażniczeki, by zechcieli pokazać zawartość teczek. Wiem, że w niejednej znajduje się butelczyna, jedna albo i więcej.

Dziwię się obojętności ludzkiej, braku reakcji na fakty, iż nietrzeźwi przekraczają bramę Kombinatu, że będą stawać przy oznaczonym warsztacie, że mogą stracić życie, albo doprowadzić do takiego czy innego wypadku. Dostrzegam nawet u wielu coś innego, co mógłbym nazwać złe pojęcie solidarności, stawianiem w obronie człowieka, który stać się może potencjalnym sprawcą ludzkiego nieszczęścia. Dlaczego?

Wiem, dotąd nikt mi tego nie potwierdził, że łatwiej wyjść pijanemu z Kombinatu, niż wejść. To jest oczy-

# PIJANY DO PRACY...

wiste, że nie powinno się wpuszczać nietrzeźwego do zakładu pracy, zwłaszcza technicznego. Ale także wiem, że chroni się pijanych w Kombinacie. Bo ten, to „pije” — mówi się, ale to, „złota rączka”, gdyby ukarać — odejdzie. I co z tego? A ten? To przecież fajny kumpel, jakże tak nie zaopiekować się kiedy przydarzyło się mu coś lyknać. Trzeba schować go w jakimś zakamarku, niech się prześpi. Ale czasami zdarza się, że nasz przyjaciel wcale nie usnął ale w zakładzie zaczyna rozrabiać. I wtedy już z konieczności dzwoni się po straż, przyjeżdżając bo nie możemy sobie dać rady z pijanym. I strażnicy jadą, wiozą gościa na pogotowie,

mocują się z nim, bo facet szaleje, obraża wszystkich nokoło. Czasem uspakaja się, gdy zobaczy białe kitle lekarzy, czasami, zdarza się, że trzeba prosić o pomoc milicji. Ale co to kogo obchodzi?

W ostatnim roku nie wpuszczono w bramę Kombinatu 1011 osób nietrzeźwych, wyprowadzono 142 osoby. W bramach odebrano 364 litry wódki. To smutna statystyka, ale przecież nie prawdziwa. Bowiem tylko nielicznym odbiera się wódkę, tylko niewielu pijanych wyprowadza się z Kombinatu. Codziennie bowiem przez bramy Kombinatu wchodzi i wychodzi około pięćdziesięciu tysięcy ludzi.

Trudną rolę do pełnienia mają strażnicy, nikt nie chce przyjąć im z pomocą, choć działają w naszym interesie a wielu wręcz wrogo się do nich odnosi. Dziwi obojętność na przejawy pijaństwa. A pije wielu. Piją robotnicy, piją brygadziści, piją mistrzowie. Przy okazji różnych „jubłów” toast wznoszą wszyscy, pijaństwo kończy wielu. Natomiast wódka łączy, solidaryzuje, tworzy nieformalne grupy. Każdy kto by występował przeciw tym zjawiskom traktowany jest wrogo. I to jest smutne.

Często uczestniczę w różnego rodzaju spotkaniach, słucham i podziwiam glosy dyskutantów krytykujących takie czy inne zjawiska na szczeblu kraju, wiele mówi się na temat polityki międzynarodowej, słowa natomiast się nie słyszy, że taki czy inny pracownik przychodzi pijany do pracy, że tacy a tacy ludzie piją w pracy itp. Bo to jest tabu, sprawy o których się wie i nie mówi. Natomiast tak w ogóle krytykuje się ogólnie sprawy pijaństwa, tylko broń boże nie w naszym wydziale, zakładzie. Kiedy wreszcie zacznie się mówić o tym zderzającym nasze zdrowie, czas i pieniądze molochu jakim jest wódka? Kto pierwszy przełamie milczenie w swoim wydziale, warsztacie, biurze? Kto pomoże strażnikowi, który szamocze się z pijanym przekraczającym bramę Kombinatu?

MARIAN OLEKSY

Już trzeci rok tkwi w mistrzejowickim krajobrazie; jest nowym dzieckiem reorganizacji krakowskich zakładów szklarskich przemysłu terenowego. Nowym, z nowoczesną technologią, maszynami głównie pochodzącymi z importu... — Zakład Przetwórstwa Szkła zwany krótko „Vitrobud”. W odmiennych warunkach odbywa się więc produkcja w niczym nie przypominająca wręcz manufakturowych wysiłków ludzi pracujących w niewielkich wytwórniach rozrzuconych po całym mieście.

## PANIE Z „VITROBUDU”

Część załogi przeszła bezpośrednio do nowo uruchomionego zakładu a część natomiast wywodzi się z osiedli mistrzejowickich i bienieczkich. A zasadniczą większość pracowników, bo 70 procent, to kobiety. Zresztą zakład usytuowano w Mistrzejowicach z myślą o kobietach. W tej części dzielnicy potrzebny był nowy rynek pracy zwłaszcza dla matek z małymi dziećmi, dla których dojazd do pracy są prawdziwą udręką. Tak więc wiele pań ma pracę „na miejscu”.

— Mieszkam na Bohaterów Września, mówi **Haliņa Porebska** operator-chemik. Dojście do pracy zajmuje mi zaledwie kilka minut.

Jest to oczywiście ogromna oszczędność czasu i zdrowia. Wszyscy wiemy ile nas kosztują te konieczne wędrówki w przeloczonych i niepunktualnych tramwajach i autobusach.

Podobnie spacer do pracy odbywa **Maria Zmuda** z osiedla J. Strusia. Na przelaz jest to 5—10 minut. Na hali produkcyjnej spotkamy panią **Marię** wraz z **Antoniną Strózik** przy obsłudze urządzenia próżniowego — dużej maszyny, na której między innymi wytwarza się lustra samochodowe.

Obok, w sąsiednim pomieszczeniu czyści się lusterka samochodowe. Warunki pracy przypominają tu bardziej jakieś specjalistyczne laboratorium i wykraczają daleko poza naszą dotychczasową wyobraźnię o trudzie w zakładach szklarskich. Przy czyszczeniu lusterek na drugiej zmianie pracują — **Władysława Godna**, **Czesława Malisz**, **Olimpia Szurman**, **Helena Pająk**.

A propros, naszym czytelnikom należy się wyjaśnienie sedna sprawy czyli profilu produkcji „Vitrobudu”. Oprócz lusterek samochodowych do wozów ciężarowych i dostawczych wytwarza się tutaj szkła i lustra dla dwudziestu fabryk meblarskich w kraju oraz przeróżnego rodzaju lustra i lusterka do wyposażenia mieszkań, w tym kilka wariantów kompletów łazienkowych.

W największej hali produkcyjnej zorganizowano właśnie skromną ekspozycję wyrobów. Są to lustra duże i małe, stylizowane na antyki i w prostej oprawie. Co do „oprawy” kierownictwo narzeka na niedostatek ram i małą ich różnorodność. A wiadomo, że w tym przypadku na końcowe walory i atrakcyjność przedmiotu składa się zarówno jakość samego lustra, jak i efektywność ram. Jakość, to materiały, technologia i technika wykonawstwa — w tym przypadku warunki te spełnia automatyczna linia włoska „bovine” obsługiwana także w większości przez panie. Panie, dawno to już stwierdzono, szybko adaptowały się do nowych warunków, do obsługi nowoczesnych urządzeń. Na potwierdzenie tego faktu, w przypadku mistrzejowickiego „Vitrobudu” dodam, że zastępcą dyrektora ds. technicznych jest również kobieta. Bardzo energiczna pani **Joanna Lowas**, która nie tylko sprawy techniczne ma w jednym palcu. Umie także egzekwować należyte wykonanie obowiązków. Z tego ostatniego przedmiotu dała się poznać jeszcze w czasie budowy zakładu, kiedy to staczała boje z wykonawcami. Skuteczne boje. Choć wykonawcy lubią chodzić własnymi



Wasze więc zdrowie panie z „Vitrobudu”.

Fot. S. GAWLIŃSKI

ścieżkami i taką „ścieżkę” zostawili w postaci odklejających się płytek pcv w stołówce zakładowej. Nie zatrzymując się dłużej nad tą szramą na honorze budowlanych o stołówce trzeba rzec więcej.

Stołówka zapewnia pracownice potrzeby w stu procentach. Proponuje także obiady na wynos, co jest faktem nie bez znaczenia dla kobiet z natury rzeczy prowadzących także dom. Działalność stołówki uzupełnia kiosk.

— Jest tu masło, świeże jajka, czasami coś z wyrobów wędliniarskich — mówią panie. I cenią sobie możliwość dokonywania drobnych zakupów na miejscu...

— W sumie więc, mówiąc niefachowo, udało się mistrzejowicki zakład. Jakość

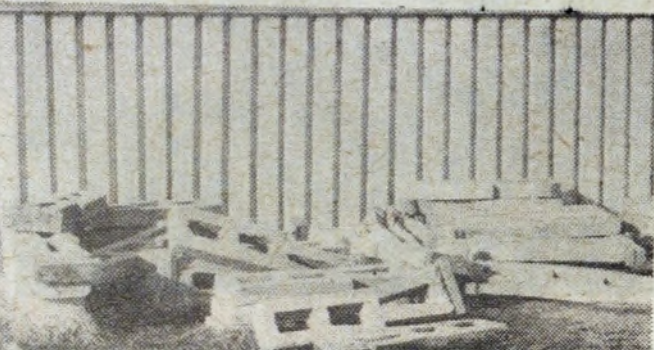
produkcji — najwyższej klasy. W Instytucie Przemysłu Szklarskiego w Belgii nowohuckie szkło „zdąło” atest na piątkę i uplasowało się w klasie „A”. Wyroby mają więc popyt i na rynkach zagranicznych. I chociaż do produkcji luster używa się drogiego szkła importowanego z RFN, Czechosłowacji i Francji, to zakład już zdążył spłacić dług inwestycji. W tym miejscu nie obejdziemy się bez liczb, których z reguły nie kochamy w reportażach. Koszt budowy zakładu — jak podaje dyrektor naczelny, **Jan Artymiak** — wyniósł 109 mln złotych tymczasem wartość produkcji według cen sprzedaży osiąga rocznie 340 mln złotych.

HENRYKA ROSIEK

## FOTO-GALERIA



Dawno temu wybudowano na terenie Zalewu kilka altanek. Uczyniono to zapewne nie tylko z myślą o brydżystach i szachistach, lecz także o wzbogaceniu wizualnie rekreacyjnego terenu. Altanki te jednak szybko znikną jeśli pilnie nie zostaną wyremontowane — po raz pierwszy od kiedy istnieją.



Uważamy za wskazane przypomnieć gospodarzom Zalewu, że zaplanowane siedzenia przed estradą same się nie zrobią, a odwiekanie tych robót spowoduje utratę co najmniej połowy betonowych nóg, zmagazynowanych z całkowitą bez troską pod ścianą estrady. (okt)



Wszyscy kochali punkt usługowy „Polmozbytu” w os. „Zgody”, dotąd, dopóki było mało samochodów, i dopóki nie otwarto salonu sprzedaży i napraw samochodów w Łęgu. Wszyscy, a zwłaszcza mieszkający w okolicznych blokach, sądzili, że po tym fakcie będą mogli spokojnie spać, otwierając okna z nadzieją, że ani warkot podstawianych a zstężej rano wozów ani spaliny nie będą dochodziły do ich mieszkań. Nie się jednak nie zmieniło, tylko tego, przybyło z samochodów które parkują gdzieś da i czekają na swoją kolejkę. A mieszkańcy coraz głośniejszą kłną. Jak długo jeszcze?

Nie myślę bynajmniej konkurować z red. Hańderkiem, bawiąc się w kryminałki. Wiadomo zresztą, że nasz genialny **Adaś** od dość dawna do żywych nie należy, a tylko dzieło jego żyje... Czy można je zamordować? Okazuje się, że nie jest to takie irracjonalne, jakby się zdawało. Mama pewnego nastolatka pyta w księgarni o „Pana Tadeusza” i ze zdziwieniem dowiaduje się, że owszem, był, ale już wyszedł — Co pani chce, tych dzieł nie ma, dziecięcia tysięcy egzemplarzy na całą Polskę, to przecież śmieszny nakład... **Bardzo** zadowoleni są natomiast chłopcy nieco starsi, którzy bez trudu zakupują powieści kryminalne. Kilkadziesiąt

z rękawa. Nauczyciela nie obchodzi, i słusznie, że biblioteka szkolna posiada po jednym, czy po dwa egzemplarze obowiązkowych lektur. Nie obchodzi go również i to, że wymaganej literatury nie można kupić. Nie można wypożyczyć, nie można kupić, ale przeczytać trzeba! A jak nie, to dwóch. Myślę, że te dwie trzeba by stawić akurat komuś innemu, a nie uczniom. **Trwa** w szkołach akcja oddawania tytułu a tytuł kilogramów makulatury. Na ogół dzieci wyliczają się z tego obowiązku, czasem świadomie, a czasem ze strachu przed następną dwójką... z zachowania. Rzecz w tym, czy te trzy — w skali kraju — makulatury szybko trafiają na przemiał, czy znów za-

## Mord na Mickiewiczu

tysięcy egzemplarzy, to jest coś! Tymczasem Mickiewicz i Słowacki, którzy za życia darli koty, obecnie solidarnie są rugowani z naszego rynku wydawniczego. Nie lepszy los spotkał **Sienkiewicza**, **Prusa**, **Żeromskiego** i **Orzeszkową**. Wykleci, czy co? — zapytują ci niezorientowani. **Bo my** na przykład jesteśmy zorientowani aż nadto. Wiemy, że po prostu brak papieru, chociaż produkujemy go niemało, a nawet importujemy. A kryminały po prostu przynoszą niezły dochód, również autorom. I tak zamyka się zaklety krąg, który czas najwyższy rozzerwać. **Przejdźmy** po księgarniach, a raczej po ich zapleczach. Leżą tu tony broszur na temat racjonalnego uprawiania piętroszki czy wpływu słońca na rozdwojenie jaźni. Stosy biblii, które czym prędzej powinny pójść na przemiał, bo chyba nie do archiwum. Chyba, że mielibyśmy archiwum bezmyślności, ale i tam brakowało by miejsca na tony zakurzonych broszur. **Tymczasem** na lekcjach polskiego dwójce śpią się jak

legają jakieś składnice i magazyny? A jeżeli trafiają gdzie trzeba, to powinny być bezwzględnie wykorzystane właśnie na druk podręczników szkolnych i lektur. **Z** przerażeniem oglądaliśmy w TV reportaże z ilustracji składów makulatury, gdzie znajdowano mnóstwo wartościowych książek i podręczników. Czytł — bezmyślność nie jest bynajmniej domeną rynku wydawniczego, bo i inni mają w niej niemały udział. W pogoni za zwiększeniem kilogramów oddawanej makulatury, czy złotych, które za nią lecą do kieszeni? Trudno dotrzeć. **Cieszy** więc zapowiedź otwarcia w Nowej Hucie księgarni-antykwarium, gdzie każdy będzie mógł przynieść niepotrzebne mu książki. Z pewnością poprawi to samopoczucie nauczycieli i oceny w dziennikach. **A** póki co, wertujemy strychy, piwnice i zakamarki, aby jak najwięcej surowca dostarczyć przemysłowi papierniczemu. Z rynkiem wydawniczym jednak sprawa nie taka prosta... (DR)

## Piękna inicjatywa mieszkańców hoteli

Są takie dni w roku, kiedy pensjonariusze Domów Pomocy Społecznej zapominają o swych codziennych kłopotach, dolegliwościach, samotności i starości. Do nich z pewnością należał sobotni wieczór 16 lutego br. w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Helclów. **Do** starych pensjonariuszy tego Domu przybyli z imprezą mieszkańcy hoteli pracowników nr 16 i 22 Kombinatoru III L. W programie artystycznym wystąpili znakomici aktorzy scen krakowskich. Przedstawiciele samorządów wyżej wspomnianych hoteli wręczyli pensjonariuszom 100 paczek ze słodyczami i owocami. Paczki zakupiono za pieniądze zebrane dobrowolnie wśród mieszkańców hoteli nr 16 i 22. **Impreza** była bardzo udana i pozostanie w pamięci pensjonariuszy długo. Piękna to inicjatywa mieszkańców hoteli, przeważnie młodych pracowników Kombinatoru. W zorganizowanie imprezy zaangażowali

## ZAPROSZENIE NA KONCERT

Milym i regularnym gościem nowohuckiej Szkoły Muzycznej jest od trzech lat Filharmonia Krakowska. Wszystkie jej koncerty organizowane są przede wszystkim z myślą o społeczeństwie Nowej Huty, wśród którego nie brakuje osób żywo interesujących się muzyką. **Koncerty** filharmoniczne w Nowej Hucie — jeszcze kilka lat temu nie realne — stały się dziś faktem dokonany. Problem dotychczasowych, kłopotliwych i zniechęcających dojazdów do Filharmonii został więc po części rozwiązany. **W** najbliższą sobotę, dnia 1 marca o godz. 18.00 w sali koncertowej Szkoły Muzycznej odbędzie się interesujący koncert Filharmonii z udziałem japońskiej pianistki **Rinko Kobayashi**, oraz orkiestry symfonicznej pod dyrekcją bułgarskiego dyrygenta **Kamena Goleminova**. **Różnorodny** program koncertu zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Usłyszymy jeden z siedmiu poematów symfonicznych **R. Straussa**: „Dyla Sowiżdrała” (z 1895 roku), którego pełny tytuł („Wesołe psoty Dyla Sowiżdrała — ułożone w formie ronda na wielką orkiestrę symfoniczną według dawnej melodii szelmowskiej”) mówi sam za siebie. Dzieło to, zadziwiające mistrzostwem nowatorskiej instrumentacji, przepojone jest w całości muzycznym dowcipem, humorem, spontanicznością i imponującą pomysłowością. Kolejnym utworem będzie refleksyjny, niemal romantyczny w nastroju koncert **B-dur KV 595 W. A. Mozarta**, ostatni z 25 koncertów fortepianowych wielkiego mistrza wiedeńskiego, po czym nastąpi „Chora!” **Tekelewa**. Na finał koncertu przeznaczona została VIII symfonia **F-dur L. v. Beethovena** (jedną z jego najkrótszych symfonii), nawiązująca do stylu **Haydna** i **Mozarta**, symfonia radosna i pełna humoru. **Gorąco** zachęcamy do wysłuchania tego koncertu, który z pewnością dostarczy miłych wrażeń i przeżyć. **JADWIGA HODOR**

## NOWA PREMIERA W TEATRZE STU

Informujemy nowohuckich teatromanów, że w dniach 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9 i 10 marca o godz. 19 grane będzie w Teatrze Stu widowisko **Tadeusza Małaka** i **Krzysztofa Jasińskiego** pt. „Wydrążeni ludzie” oparte na motywach utworów **Thomasa S. Eliota**. **Spektakle** odbywają się w **Bożnicy** Izaaka — ul. Kupa 18, na **Kazimierzu** w Krakowie. Bilety do nabycia w kasie, lub wcześniej — w siedzibie Teatru al. **Kraśnińskiego** 16, tel. 222-63.

**JOZEF MATLEGA**  
Korespondent



TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI

# Gdy słabnie zainteresowanie

Od lat Zarząd Fabryczny ZSMP patronuje ruchowi racjonalizatorskiemu wśród młodych hutników. Efekty są znaczne, mierzone w milionach złotych oszczędności. W ubiegłym roku TMMT przeżywał jednak małą stagnację. Nie miejsce tu na szczegółową analizę, myślę, że wrócimy do tej sprawy w terminie późniejszym. Teraz może o wynikach. Odbyło się już posiedzenie Komisji oceniającej przebieg Turnieju na szczeblu huty. Jej skład: J. Bugajski (przewodniczący), S. Żmuda, A. Gądek, D. Gajos, L. Kowar, I. Dudziak, T. Zatorski i J. Wićcek. Jak wynika z przedstawionego protokołu w TMMT zgłoszono 479 projektów wynalazczych z czego 214 zastosowano już w praktyce. Efekty ekonomiczne wynikające ze zastosowania projektów wynoszą 2 mln 445 tys. złotych.

W grupie „debiut” pierwszą nagrodę przyznano **Marcinowi Pochopieniowi** i **Józefowi Czarnopysce** z Zakładu Surowcowego.

Drugie miejsce zajęli **Andrzej Jop** i **Jan Korbas** z ZMO, trzecie **Czesław Mazgaj** i **Jerzy Augustyniak** z W-16 oraz **Franciszek Stęga** i **Zbigniew Stein** z P-61 (przyznano dwie trzecie nagrody).

W grupie pozostałych projektów pierwsze miejsce przyznano **Tadeuszowi Piątkowi** i **Józefowi Gawlickiemu** z ZB, drugie **Tadeuszowi Bartoszkowi** i **Józefowi Windakowi** z ZK, dwa trzecie **Eugeniuszowi Wyczasanemu** i **Wojciechowi Jaśkowcowi** z ZMO oraz **Stanisławowi Pisarskiemu** i **Zdzisławowi Borowiczowi** z P-65.

Nie przyznano natomiast nagrody dla najaktywniejszego racjonalizatora. Postanowiono tylko wyróżnić **Marka Chalupczaka** (P-63), **Stanisława Komendę** (P-63), **Józefa Kolo-dziejskiego** (ZK), **Barbarę Kowalską** (TM), **Edwarda Bzdyla** (ZS), **Andrzeja Nazima** (TM), **Jacka Machrzyńskiego** (P-63), **Zdzisława Zegara** (ZK), **Marka Fortunę** (ZK).

Wyróżniono także Zarządy Zakładowe ZSMP, które mogą zanotować sukcesy w rozwijaniu TMMT. Są to: **P-63, ZK, P-67.**

O krótką wypowiedź na temat zakończonej edycji TMMT poprosiliśmy **Andrzeja Gądka**, wiceprzewodniczącego ZF ZSMP:

Niestety, nastąpił spadek zgłoszonych wniosków w porównaniu z 1978 rokiem. Trudno tu podać jednoznaczny przyczynę, ale możemy mieć pretensję do Zarządów Zakładowych ZSMP o małe zainteresowanie Turniejem. Zaprzestano np. organizować młodzieżowe giełdy wynalazczości, słaba też była propaganda TMMT. Myślę, że musi być ściślejszy kontakt pomiędzy komórkami wynalazczości, kołami KTR, oraz ZZ ZSMP. Nie wspominam już o potrzebie skracania drogi od zgłoszenia pomysłu do praktycznego zastosowania. M.G.

„Fama”? — Widzisz, co tu się dzieje. Piwo, flipper. Ja też jestem młoda i lubię piwo. Jednak co innego napić się piwa, a co innego pić piwo... mówi dziewczyna odsuwając kufel.

Centrum Kultury Młodzieży i Studentów. — Środa wieczór. W szatni pochyłona nad flipperem grupa Gra zacięta. Stawka duża — dziesięć piw. Wygraną realizuje się na miejscu. Wystarczy zejść do kawiarni. Schodzimy. Niemal wszystkie stoliki zajęte. Przy każdym młodzi ludzie. Dwudziesto, trzydziestoletni. Okrągłe białe pokrywaia butelki. Wiele dziesiątków butelek.

Środa — dzień spotkań Nowohuckiego Klubu Literackiego. Zebranie ma charakter roboczy. Raz w miesiącu jeden z członków Klubu przedstawia kolegom swoją twórczość. Później następuje „pranie”. Przynajmniej tak twierdzą, bo elitarna forma spotkań wyklucza z udziału „obcych”. A więc i mnie. Raz w miesiącu organizuje otwarte spotkanie autorskie. Ostatnio udany wieczór Jana Leszka Franczyka.

Młodzi działający w Famie mają sporo osiągnięć. Niektórzy należą do Klubu Młodych ZLP. Inni być może trafią tam w niedalekiej przyszłości — jak zapewnia kierownik, a właściwie opiekun młodych twórców **Marek Zagdalo.**

Przed dwoma laty niemal spontanicznie wyodrębniła się z Klubu mniejsza, kilkusobowa grupa o własnej indywidualności. Nazywali się Generacją Krytyczną „Zderzenia”. Występują wspólnie na spotkaniach autorskich. Budzą zaciękanie. Mieli swój wieczór u Literatów na Krupniczej w grudniu ubiegłego roku.

Co myśla o swoim Klubie? Młoda dziewczyna o spiętych gumką długich włosach jest członkiem klubu od pierwszych dni.

— Tu przyciąga mnie atmosfera szczeroci i to, że swoje problemy, wątpliwości twórcze można omówić razem z kolegami. To mi w Famie odpowiada.

Czwartek. W szatni i w kawiarni ten sam widok. Przy barku dziewczyna prosi o coś ciepłego do jedzenia. Jest tylko kocioł bigos. Staje obok i prosi o galaretkę.

— Galaretek nie mamy...  
— W takim razie coś zimnego do picia.

— Jest tonic i piwo. Tonicu nie lubię, proszę o piwo i siadam.

Dziś dzień spotkań Jazz Clubu L. O. F. T. i Warsztatów Piosenkarskich. Obok kawiarni spotykają się ci, których interesuje gitara i piosenka autorska. Opiekujący się młodymi piosenkarzami, **Marek Mierzyński**, właśnie dziś odkrył nowy, może duży talent. Kto wie? Po próbie, która skończyła się późno, siadamy w kawiarni. Notuje jego zachwyty: *To wspaniała dziewczyna, pisze, maluje, śpiewa. Duża indywidualność. Dotychczas przychodzili tu raczej ludzie z większym tupelem niż warunkami, potrzebny mi do śpiewania tego typu piosenek. Nareszcie znalazłem to, czego szukałem od początku.*

Spotkanie Jazz Clubu odbywa się na gorze, w pomieszczeniu za salą teatralną. Je-

Młodzi jazzmani — zresztą nie tylko oni — narzekają na słabą reklamę swych imprez. Rzeczywiście z reklamą w Famie nie jest najlepiej. Idąc z Placu Centralnego nie spotkałam po drodze ani jednego plakatu informującego o tym, co się w Famie dzieje. A dzieje się niemało.

Ma Fama swój teatr, a nawet dwa zespoły teatralne. Pierwszy — KTO, kierowany przez **Jerzego Zonia**, działa od dwóch lat. Pod koniec stycznia wystawił premierową sztukę „Ogród rozkoszy”. Druga grupa, kierowana przez **Janusa Grzesza** działa od paru miesięcy. Jest także i teatr kukielkowy dla dzieci. Pierwszy występ odbył się rok temu. Bajka o królu Kaszojadzie i Mlekopiju ogromnie się dzieciom podobała. Niestety na następną trzeba było czekać rok. Konflikty pomiędzy szefem grupy a członkami do-

tańczyć... Zapłaciliśmy i chcemy się bawić. Bramkarze wpełnili część bawiących się na salę teatralną. Po chwili, a był to zespół, który potrafi nawiązać kontakt z publicznością, chwyciło. Wszyscy byli zachwyceni, z trudem zespół wypuszczono były brawa i bisy.

Sobota — godzina szesnasta. Trwa Disco-Juniors. Dzisiaj po raz pierwszy dyskoteka dla młodzieży od lat dwunastu **Bezałkoholowa**. Przyszły trzy osoby. Coś zawiodło. Czyżby reklama?

Godzina dziewiętnasta — teraz już normalna dyskoteka dla dorosłych. Tlum ludzi przy wejściu. Bramkarze mają pełne ręce roboty. W niespełna godzinę różnej trzeba już wynosić pierwszego pijanego. Nie będzie ostatnim. Pytam dyżurnego kierownika **Ryszarda Dąbrosia**, czy nie dałoby się

# FLIPPER, PIWO I COŚ Z TWÓRCZOŚCI

den z członków zwierza się z jego początków: — *Najpierw nazywaliśmy się Klubem Miłośników Jazzu. Później powstała L. O. F. T. Inicjatywa stworzenia czegoś takiego w Hucie wyszła od Piotra Siatkowskiego i Grzegorza Tusiewiczza. Zresztą nie tu, ale jeszcze w Zakładowym Domu Kultury Huty. Dopiero po powstaniu Famy przeniesiliśmy się tutaj.*

Czwartkowe spotkania Jazz Clubu poświęcone są zazwyczaj konkretnemu problemowi lub muzykowi. Zazwyczaj towarzyszy im dyskusja. Natomiast w poniedziałki Klub organizuje koncerty muzyki jazzowej. Cieszą się ogromnym powodzeniem. Choćby styczynowy recital **Tomasza Stańki.**

— *Mamy też własne zespoły — kontynuuje mój rozmówca — „Madejowe Łoże” i „Ido”. Ten drugi wyszedł już poza Famę i grał w Bakalarzu. Wiązemy z nim nadzieję na najbliższych Jazz Juniors. Planujemy także wyjazd na eliminacje do „Jazzu nad Odram”, które odbędą się w Kielcach.*

prowadziły do zawieszenia działalności na dobrych parę miesięcy. Dopiero w marcu br. nowohuckie dzieci będą mogły zobaczyć kolejną bajkę. A podobno będzie na co patrzeć.

Najmłodszą dziedziną działalności Klubu jest Dyskusyjny Klub Filmowy, serwujący trzy razy w miesiącu ciekawe filmy. Ale zarówno DKF, jak i inne imprezy Klubu mają niewielką liczbę odbiorców. Zdarza się, że na występy tak znanych artystów jak **Magda Umer**, **Fedorowicz**, **Kofta** przychodzi dosłownie garstka ludzi. Widownię robią wówczas pracownicy Klubu.

— *Kiedyś miał miejsce taki przypadek. Akurat w Krakowie dawały gościnne występy „Waty Jagiellońskie”. Ściągnęliśmy ich do nas. Było to w czasie sobotniej lub niedzielnej dyskoteki. Przerwailiśmy dyskotekę prosząc, aby chętni przyszedli do sali teatralnej na występ zespołu. Chętnych nie było. Za to w chwili ogłoszenia tego komunikatu na sali rozległy się gwizdy i krzyki.*

„Przyszliśmy tu po to, aby

przeprowadzać selekcji, by eliminować niepożądany element.

— *Kiedyś były listy zakazu wstępu. Takieli, którzy podpadli, nie wpuszczaliśmy do Klubu. Okres zakazu uzależniony był od stopnia. Teraz zaniechaliśmy tej formy. Sprawdza się tylko przy wejściu dowody osobiste, aby nie wpuszczać młodzieży do lat osiemnastu. Planujemy natomiast uatrakcyjnić dyskotekę wprowadzając program artystyczny.*

Dno? Normalne? A może zupełnie dobre? Za trzy, najpóźniej pięć lat będzie tu tak, jak chcemy, żeby było. Huta potrzebuje czegoś takiego. Na razie staramy się, aby było lepiej niż jest — żegna mnie jeden z pracowników. Realista czy optymista? — zastanawiam się idąc pustymi, szerokimi ulicami. Deszcz maści powierzchnię wielkiej kaluży przed Famą. Jutro niedziela. Kolejny dzień pracy Centrum. Z tytułu nagły powiew wiatru przynosi równy monotony klekot. Flipperki...

RENATA RAJZER

# Powstał Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego

Byli w pierwszych szeregach walczących o postęp i sprawiedliwość społeczną — walczyli o wolność narodową — uczestniczyli w budowie nowej, socjalistycznej Ojczyzny. Dzisiaj po latach, z pełnym zaangażowaniem pracują nad tym, by ocalić od zapomnienia, to co było w ich życiu najcenniejsze...

Zaczął się 11 listopada 1969 roku. Wtedy to grupa działaczy w osobach: **Zbigniew Cichocki**, **Zbigniew Rapala**, **Franciszek Boruta**, **Henryk Wartalski**, **Henryk Miśkiewicz**, **Kazimierz Marzec**, **Kazimierz Białczyk**, **Stanisław Żmuda**, **Stefan Chronowski** (wzorując się na działającej już wtedy w Krakowie Wojewódzkiej Komisji Ruchu Młodzieżowego), powołała do życia Zespół do spraw Historii Ruchu Młodzieżowego dla dzielnic Nowa Huta. Zespół ten w krótkim czasie powiększył się o spora grupę byłych aktywistów młodzieżowych i po kilku latach został przekształcony w Komisję Ruchu Młodzieżowego w Nowej Hucie. Założenia programowe zespołu od pierwszego momentu jego powstania, do chwili obecnej, polegają na zbieraniu dokumentów związanych z działalnością organizacji młodzieżowych od okresu międzywojennego — po okres lat powojennych; a także na pracach badawczych nad historią ruchu młodzieżowego, pracach wydawniczo-propagandowych, uczestnictwie w obchodach rocznic historycz-

nych, kontaktach ze współczesnymi organizacjami młodzieżowymi.

Od 1. III br. przy Komisji rozpoczęła działalność Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego, którego zadaniem będzie szeroko zakrojona działalność popularyzatorska wśród młodzieży i społeczeństwa Nowej Huty. Ośrodek (z siedzibą w Szkole Nr 80 w os. Na Skarpiu) dysponować będzie bogatą ekspozycją ilustrującą ruch młodzieżowy oraz biblioteką.

Dziesięcioletni okres pracy Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego stał się okazją do koleżeńskich spotkań, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w obecności m. in.: I sekretarza KD **Antoniego Mroczki**, Naczelnika Dzielnic **Zdzisława Zaręby**, sekretarza KD **Jana Czepiela**, przewodniczącego Komisji Historycznej Rady Krakowskiej **FSZMP Jana Mitreği.**

Doniosłym momentem spotkania było wręczenie 149 zweryfikowanym byłym działaczom młodzieżowym mandatów dokumentujących ich zaangażowanie i udział w budowie Nowej Huty.

Godną podkreślenia inicjatywą podjętą przez zebranych, była zbiórka pieniędzy z przeznaczeniem na budowę jachtu — „Daru Młodzieży Budującej Nową Hutę”.

(KA)



Plany były szerokie: W Nowej Hucie miały być dwa teatry. Pierwszy, Teatr Wielki przy placu Centralnym; drugi, o charakterze kameralnym, na terenie osiedla Teatralnego. Ten drugi miał być niejako zapleczem pierwszego, stad też jego nienajlepsze położenie poza centrum miasta.



8 marca 1955 roku ówczesny minister kultury i sztuki, **Włodzimierz Sokorski** podpisał decyzję o utworzeniu Teatru Ludowego w Nowej Hucie. A więc możemy powiedzieć, że w tych dniach mija teatrowi nowohuckiemu 25 lat. Wprawdzie pierwszy spektakl — widowisko **Wojciecha Bogusławskiego, KRAKOWIACY I GÓRALE** wystawiono 3 grudnia 1955 roku, ale już od tego dnia zaczął się organizować teatr.

I choć w teatrze najważniejsi są aktorzy, to my najpierw przypominamy pracowników technicznych. Nie na nich skierowane są reflektory, lecz bez nich nie wystawiono by żadnego spektaklu. Pracownicy obsługi sceny, oświetlenia, akustycy. Na zapleczu teatru mieszczą się pracownie: krawiecka, perukarska, malarsko-modelarska, stolarska, tapicerska, tam pracują garderobiane. Obiektywem aparatu fotograficznego spróbowaliśmy zobrazować pracę ludzi z zaplecza nowohuckiego teatru.

MIECZYSLAW GIL



Fot. JACEK WCISŁO

# HUMOR i satyra

## TO I OWO

### TREŚĆ TELEGRAMU

Młoda matka urodziła syna. Mąż chciał zawiadomić o tym całą rodzinę dodając, że zdarzyło się to o 8.00 rano i później opisać szczegóły w liście. Wysłał więc telegram następującej treści:

Dzisiaj rano 8 syn urodzony. Później więcej.

### O CZYM INNYM

Podczas amputacji nogi pacjent bardzo krzyczy. Chirurg z największym spokojem radzi:

— Nie krzycz Pan, stara się Pan myśleć o czym innym!

### W TRAMWAJU MATKA DO SYNA

- Wielki Boże, zapomniałam wyłączyć żelazko!
- Nie martw się, mamusiu, nie będzie pożaru.
- Jesteś pewny?
- Tak, ja zapomniałem zakręcić kran w łazience.

### JĄS DO OJCA

- Dlaczego adwokaci w sądzie ubierają się w suknie?
- Żeby mogli kłamać tak samo, jak kobiety.

- Czy twój narzeczony zna twój wiek?
- Tak, szczęśliwo.

— Filip ożenił się z dziewczyną inteligentną, gospodarną, piękną i wierną.

— Bigamista!

### NIEPOROZUMIENIE

Albert jest chory na żołądek. Lekarz pyta:

- Co jadłeś ostatnio?
- Befszyk.
- Z apetytem?
- Nie, z ziemniakami i salata.

### MIEDZY PROFESORAMI

— Panie kolego, przychodzę żeby obejrzeć sławną kolekcję antyków.

— Bardzo dobrze! Czy mogę najpierw przedstawić moją żonę i córkę?

### PO PODRÓŻY

— Będąc w Paryżu zwiedzałeś może muzeum w Luwrze?

— Nie, nie potrzebowałem zwiedzać, ponieważ nasza córka sama maluje.

### TEGO JESZCZE NIE WIEM

— Podróżuje pan często panie Brunet? Czy z przyjemnością?

— Tego jeszcze nie wiem. Jadę na otwarcie testamentu mego zmarłego wujka.

### MAŁŻENSKIE

Młoda żona, pokazując gościom drzewko w ogrodzie.

— To drzewko wsadziliśmy na pamiątkę jakiejś sprzeczki; czy nie, Piotrze?

Przyjaciółka: — Należy żałować, że my nie robiliśmy tego samego. Teraz mielibyśmy już cały las.

### UPRZEDZENIE

— Drogi przyjacielu, przychodzę do Ciebie dzisiaj, ponieważ zgubiłem wszystkie pieniądze...

— Bardzo współczuję, ale ja nie mam depozytu rzeczy zagubionych.

## WIERUTNA BZDURA

Życie to przykry kwadrans, składający się z cudownych momentów.

Grzech, w który raz wpadliśmy z obrzydzeniem, popełniamy jeszcze wiele razy z przyjemnością.

Człowiek był bardzo przyzwoity, jak stwierdziły wszystkie koleżanki, chociaż zawód miał nieciekawym i dla nas nieco egzotyczny. Handlował mianowicie nieruchomością, chociaż ukończył studia na uniwersytecie. Oprócz tego dręczyły go niesamowite majaki senne, wobec czego psychiatra poradził mu kompletny relaks. Nasz bohater dręczony koszmarami bierze więc urlop, ale miejsce na odpoczynek wybiera dość niefortunne, jak się potem okaże, mia-

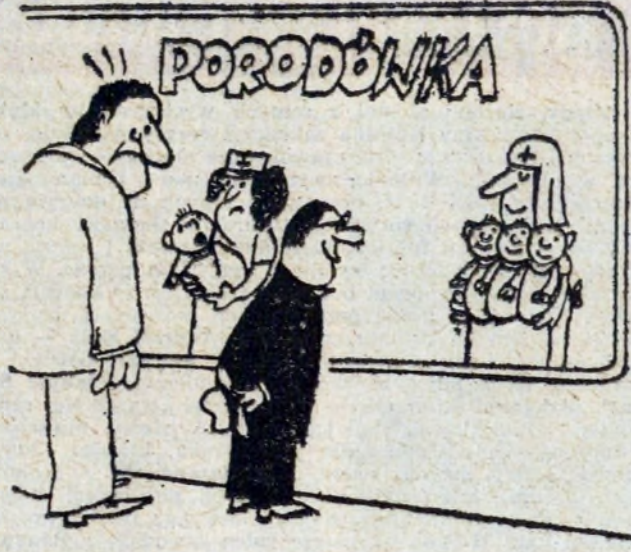
nowicie Hawaje. Luksusowy hotel, świetne dziewczyny, wszystko przyjazne, za wyjątkiem księżycy.

Jego działanie zamienia przystojnego relaksowicza w potwora będącego skrzyżowaniem matpy z wilkołakiem. Dzieje się to zawsze o północy. Młodzian przeistoczony w ten dziwny twór morduje trzy dziewczyny oraz złodziej hotelowego, od dawna nieuchwytnego dla młodego detektywa. Punktem kulminacyjnym całej opowieści jest usiłowanie popełnienia kolejnego morderstwa, oczywiście

znów w postaci wilkołaka, na ukochanej dziewczynie a następnie wspomnianym detektywie, który w końcu potwora kładzie trupem z dubeltówki. Czego nie zdziałała medycyna, tego dokonała broń palna.

Był to film angielski, pt. „Księżyc śmierci” z popularnej serii horrorów. Okazuje się, że nie tylko dobra na ogół kinematografia brytyjska produkuje chały, ale również polscy importerzy od kultury potrafią zakupywać te chały dla naszej TV. Nie takie to znów trudne, jakby się zdawało.

(ama)



Rys. JANUSZ SCIGALSKI

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Droga Redakcjo, ile prawdy tkwi w porzekadle „śmiejch to zdrowie”?

— W zasadzie jest to stwierdzenie niegłupie i prawdziwe, z małymi jednak wyjątkami, potwierdzającymi zresztą regułę. Znamy mianowicie człowieka, któremu nadmiar śmiechu zepsuł kompletnie pobyt na wczasach. A było to tak. Jechał na te wczasy pociągiem, wraz z żoną. Ponieważ było bardzo ciepło, gawędzili sobie, wychyleni przez okno. W pewnym momencie żona opowiedziała bardzo zabawny dowcip, mąż zaczął się śmiać całą gębą, wypadła mu szczeka. W ten sposób dojechał do miejscowości wczasowej jako bezzębny staruszek. Nie było mowy ani o normalnym jedzeniu, ani o zabawie w towarzystwie. Ale prawdę powiedziawszy, to na tej wesołości małżonka, skorzystała żona. Bawiła się cudownie... bez męża. Czyli w efekcie — śmiech to zdrowie!



U okulisty...

## Co w tygodniu?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18 i 20.15 „Rój” prod. USA, od 12 lat.  
SWIT poranek niedzielny 2 bm. godz. 12.30 „Paniuszka z okienka” prod. polskiej, b.o.  
SWIT mała sala 1 bm. godz. 16 i 19.15 „Szczęśliwy człowiek” prod. angielskiej, doz. od 15 lat, od 2 do 5 bm. godz. 16 i 19 „Avanti” prod. USA, doz. od 15 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Szezyry Paryża” prod. francuskiej, b.o.  
SWIATOWID godz. 15.45, 18 i 20.15 „Wścikiły” prod. polskiej, od 18 lat, następny program: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Konwój” prod. USA, od 15 lat.  
SWIATOWID mała sala od 28 lutego do 2 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat, od 3 do 5 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Kariera na zlecenie” prod. francuskiej od 18 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Zmory” prod. polskiej, od 18 lat.  
SFINKS 1 bm. godz. 16, 18 i 20 „Gwiazdne wojny” prod. USA, od 12 lat, od 3 do 5 bm. godz. 16, 18 i 20 „Autostopowicz” prod. czeskosłowackiej, od 15 lat.  
SFINKS poranek niedzielny 2 bm. godz. 11, 12 i 13 bajki dla dzieci.

### TEATR LUDOWY

1 bm. teatr nieczynny (próby generalne), 2 bm. godz. 2.15 prapremiera sztuki „My niżej podpisani” wg Aleksandra Gernmana, 3 bm. teatr nieczynny, od 4 do 6 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 7 i 8 bm. godz. 19.15 „Betejem polskie”.

### KLUB MPiK

4. III. godz. 18. — CYKL SWIATOPOGLĄDOWY — „SZTUKA A RELIGIA” — prelekcja mgr. Henryka Nawary.  
5. III. br. godz. 18 — Otwarcie wystawy FOTOGRAFII Witolda Michałika.

### DOM KULTURY HiL

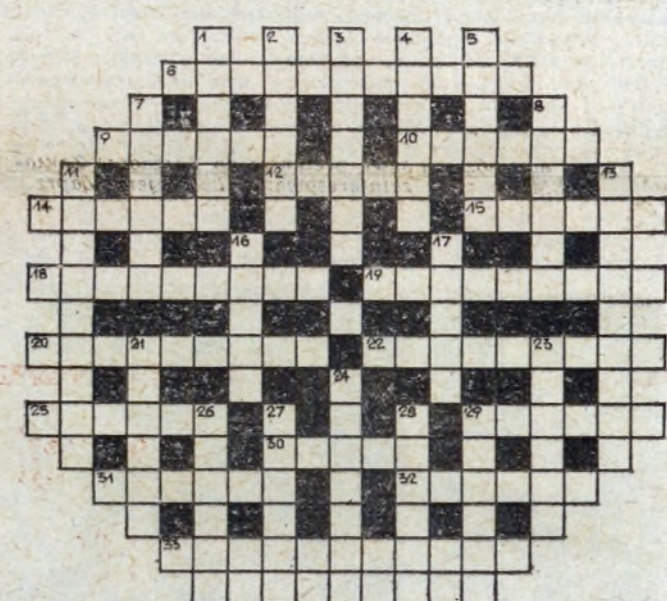
1. III. godz. 18.00 ZAPASY DWÓCH MOCNYCH — impreza turniejowa: Zakład Walecwni Zimnych Blach kontra Zakład Materiałów Ogniotrwałych HiL.  
4. III. godz. 19.00 Galeria RYTM — wernisaz malarstwa Barbary Urbanik-Dyndy.

### KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

7. III. godz. 18.00 Występ kabaretu „Pająk”.  
KLUB ŚRÓDPOLE OS. NA WZGÓRZACH KRZESAWICKICH 17A  
4. III. godz. 18.30 Koncert grupy rockowej „MAANAM”.  
7. III. godz. 18.30 Symfonia z mistrzem międzynarodowym w szachach Jerzym Kostro.

### KLUB KUŹNIA OS. ZŁOTEGO WIEKU 11

4. III. ROLA KOBIET WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZYSTWIE — prelekcja mgr K. Bednarczyka.



POZIOMO: 6. ku pokrzepieniu serc pisał, 9. blaszka wzmacniająca przy łącząca coś, 10. proces niszczenia powierzchni Ziemi przez przyrodę, 12. poświata, jasność, 14. delilada, 15. roczniki, kroniki, 18. słynny grecki matematyk 19. wskazówka dot. działania, wytyczna, 20. ciepło o takim co ma 80 lat, 22. od wołowy młodsza, 25. apel do społeczeństwa, 29. śmiałość nieustraszona, 30. w kinie nań patrzyś, 31. rodzaj płotu, 32. przysłowiowo niewierny, 33. brak witamin ją wywołuje.

PIONOWO: 1. pisarz sławiący coś, 2. sztaba do bramy, 3. wodospad górski, 4. gwóźdź do głowy, 5. chęć, zapał, 7. strofa wiersyfikacyjna ośmiowerszowa, 8. skała jak granit ale bez kwarcu, 11. kobieta — podpora architektoniczna, 13. gromada mięczaków morskich (do nich należą ośmiornice), 16. uczucie trwogi, przerażenia, 17. miasto nad Odrą, 21. polecenie oficera, 23. zielsko lub frędzel, 24. złośliwy nowotwór, 26. pokój mający tajemnicę, 27. imię żeńskie, 28. fale łapie, 29. przenikanie rozpuszczalnika przez błonę półprzepuszczalną z roztworu jednego do drugiego.

Wśród czytelników, którzy do dnia 6 marca nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 8

POZIOMO: 7. Parnas, 9. kondor, 10. locha, 11. Łagoda, 12. lichwa, 13. melba, 16. burak, 18. metro, 19. alergia, 21. kwiatek, 23. wrota, 25. areal, 27. Marat, 30. reguła, 31. rutyna, 32. jatka, 33. kiszka, 34. kasyno.  
PIONOWO: 1. Managua, 2. angora, 3. islam, 4. skała, 5. znicze, 6. potwarz, 8. ocel, 14. eremita, 15. bigotka, 17. kalka, 18. maska, 20. arlekin, 22. darnina, 24. truizm, 26. ratusz, 27. majak, 28. rota, 29. trakt.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 7 WYLOSOWALI:

1. Stanisława Kuchalska 31-807 Kraków, os. Strusia 6/14.
  2. Jan Gabrylewicz 31-621 Kraków, os. Boh. Września 5/50.
  3. Mieczysława Ekstowicz 31-902 Kraków, os. Willowe 21/1.
- Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 498 66, 495 00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

44-letni Kazimierz K. przez pewien czas obracał autentycznymi milionami. Obracał — dodajmy to od razu — w celach przyzwoitych, całe szczęście polegało jednak na tym, że pan K. przeliczył się trochę w swoich finansowych możliwościach. Kiedy forsę więc mu zabrakło postanowił „pożyczyć” sobie trochę gotówki ze wspólnej — czyli społecznej kasy. Teraz właśnie za tę „pożyczkę” Kazimierz K. stał przed sądem w charakterze oskarżonego.

Kazimierz K. do 1976 roku pracował w Wojewódzkim Związku Pszczelarskim w Krakowie. Pracował dobrze, ze swoich obowiązków instruktora wywiązywał się przykładnie. I prawdopodobnie wszystko układałoby się dalej jak najlepiej gdyby nie reorganizacja pszczelarskiego związku. Właśnie po tej reorganizacji Kazimierz K. przestał być instruktorem i został sprzedawcą tudzież kierownikiem. Sklep miał obsadę jednoosobową, a więc kameralną bardzo. Kazimierz K. uganiał się za ladą oferując klientom miód pod różnymi postaciami, a także urządzenia nieodżonne do prowadzenia pastek. Kolejne inwentaryzacje nie wykazywały w sklepie żadnych nadużyć i wszyscy byli zadowoleni. Przyszłoby jednak dzień, w którym Kazimierz K. postanowił zdradzić pszczoły na rzecz owiec.

Nasz sprzedawca nabył gospodarstwo rolne i szybko zamierzał uruchomić specja-

listyczne gospodarstwo hodowlane. Zapalał miłością do spokojnych owieczek.

Plany przyszłego hodowcy pokrywały się z planami instytucji rolniczych, nie daliśmy się więc, że odpowiednio prosby o pożyczki pana K. spotkały się z akceptacją tych, od których zależało udzielenie kredytów. Bank Spółdzielczy pożyczki udzielił i to w imponującej raczej wysokości. Kazimierz K. otrzymał 3.269.677 zł.

## Kronika sądowa

# TYSIĄCE I MILIONY

Były pieniądze, były dobre chęci, był też zapał i inwestycje na gospodarstwie Kazimierza K. ruszyły pełną parą. Niestety szybko okazało się miało, że ponad 3 miliony złotych to kwota pokrywająca wszystkich wydatków hodowcy. Brakowało pieniędzy na zakup nieodżonych maszyn, nieodżonych urządzeń rolniczych. Wtedy właśnie Kazimierz K. wpadł na pomysł aby skorzystać z możliwości jakie dawało mu zatrudnienie w pszczelarskim sklepie. Wycofywał z kasy różne sumy. Raz było to 10 tys. zł, innym razem 20 tys. Ponieważ Kazimierz K. coraz częściej był w po-

trzebie ani obejrzał się, gdy z tych pojedynczych, jednostkowych zaborów zbierało się manko w prawdziwie gigantycznej wysokości.

Komisja remanentowa przecierała ze zdumienia oczy. Wręcz nieprawdopodobnym wydawało się aby w malej placówce handlowej, i to w stosunkowo krótkim okresie czasu, można było dojść do takich braków. Kolejne sprawdzenia rachunków i całej sklepowej dokumentacji jeszcze raz potwierdziły, że manko wynosiło 667.659,60 zł.

Kazimierza K. oczywiście zatrzymano. Natychmiast zwrócił zagarniętą kwotę tłumacząc jednocześnie, że zużył pieniądze do sfinalizowania swojej hodowlanej inwestycji. Twierdził jednocześnie, że w momencie gdy owieczki zaczęłyby przynosić dochód on, ich właściciele, wszystkie długi gotów był uregulować.

Kazimierz K. mówił prawdę. Rzeczywiście sklepowe pieniądze zużył na rolnicze cele. Stwierdzono także, że jego gospodarstwo specjalistyczne należy do przorowych, a pan K. cieszył się wszędzie najlepszymi opiniami. Fakty te w jakimś stopniu tłumaczą postępowanie Kazimierza K. Tłumacza, ale do końca nie rozgrzeszają. Nie zawsze bowiem jest tak, że cel uświęca środki. Prokurator więc skierował do sądu akt oskarżenia twierdząc, że Kazimierz K. w sposób dowolny rozporządzał społecznymi środkami. Jaka za to rozporządzenia nasz hodowca otrzyma, karę za decyduje sąd.

J. HANDEREK



W meczach prawdy Śląsk był tylko tłem dla Hutnika

## Wielka gra

W wysokiej formie znajdują się piłkarze ręczni Hutnika. Koncertowa gra w meczach ze Śląskiem 34:24 i 26:25, mogła podobać się nawet najwybredniejszym z kibiców. Również mecze w Kielcach stały na dobrym poziomie. Szkoda tylko, że znacznie słabiej spisali się krakowscy bramkarze. Ich interwencje znacznie odbiegały od poziomu gry w polu, stąd zaledwie jeden punkt, ale za to decydujący o mistrzostwie. Korona — Hutnik 26:27 i 29:29. Najwięcej bramek zdobył Kałuziński 8 i 9.

Głos trenera  
Boguchwała Fulary

Mieliśmy właściwie dwa cykle przygotowań do sezonu. Oddzielnie pracowali kadrowicze, oddzielnie reszta drużyny. Przed drugą rundą ze względu na skrócony cykl rozgrywek zrezygnowałem z treningów wytrzymałościowych i siłowych. Czas pokazał, że było to dobre pociągnięcie.

Z poziomu gry jestem zadowolony, zawodnicy walczyli bardzo ambitnie i właściwie poza wpadką z Grunwaldem nie było w drugiej rundzie słabego meczu.



### OTWARCIE SALI TRADYCJI SPORTU

Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie już od dłuższego czasu znany jest z wielu ciekawych i pomysłowych inicjatyw. Dziesiątki imprez, konkursów, turniejów, quizów, sejsj, w których uczestniczy tysiące uczniów nowohuckich szkół są najlepszą wizytówką pracy Związku.

W tym tygodniu w uznaniu zasług ZD SZS Nowa Huta odznaczony został Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. Uroczystość połączona była z otwarciem Sali Tradycji Sportu w MDK os. Zgody, podsumowaniem obchodów 60-lecia PKOl, oraz wręczeniem pucharów i dyplomów zwycięzcom quizów i turniejów. W uroczystości uczestniczyli: wiceprezydent m. Krakowa mgr Jan Nowak, z-ca naczelnika dzielnicy Nowa Huta mgr Władysław Gofron (otrzymał Odznakę za Zasługi dla Sportu Szkołowego), wicekurator mgr Zofia Popis, prezes Zarządu Wojewódzkiego SZS mgr Józef Żuracki oraz wiele innych osób aktywnie działających na rzecz rozwoju sportu szkolnego. Całą imprezę prowadził przewodniczący ZD SZS, wielki entuzjasta sportu szkolnego mgr inż. Tadeusz Wurst. Ir.



W Sali Tradycji Sportu  
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## TURYSTYKA I REKREACJA

### GRATULUJEMY SUKCESU NARCIARZOM!

**D**uży, kolejny sukces odnieśli nasi narciarze! W mistrzostwach ogólnohutniczych rozgrywanych w dniach 23 i 24 lutego br. w Szczyrku uplasowali się z dużą przewagą na pierwszym miejscu podtrzymując w ten sposób wieloletnią tradycję zwycięstw. Ekipa narciarska reprezentująca Kombinat HIL startowała w składzie 65 osób w dwóch konkurencjach: 23 lutego w biegach płaskich i 24 lutego w slalomie gigant.

Biegacze spisali się wręcz znakomicie. Zdobyli w swej konkurencji 53 punkty i tutaj godzi się podkreślić, że nigdy jeszcze żaden zespół nie zgromadził w tych zawodach takiego punktowego dorobku. Punkty dla huty zdobyli: Józef Rozwadowska — I miejsce (6 punktów), Teresa Mystek — 4 miejsce (3 punkty). W innej grupie biegaczkę Lidia Paćko również była pierwszą zdobywając dla huty 6 punktów, Weronika Kozień zajęła 3 miejsce (4 punkty), a Emilia Wielebnowska, — piąte (2 punkty).

W konkurencjach biegowych mężczyzn Władysław Klejszta

zajął I miejsce (6 punktów), Władysław Siwecki był drugi (5 punktów). Z młodszych biegaczy Jacek Wielebnowski zajął drugie miejsce (5 punktów), Stanisław Paćko — szóste (1 punkt). W grupie starszych panów (powyżej lat 45), Władysław Zajac zajął pierwsze miejsce wzbogacając dorobek punktowy HIL o 6 punktów. Józef Polański był drugi (5 punktów), a Jerzy Pilch — prezes naszego Klubu Narciarskiego, zajął trzecie miejsce (4 punkty).

Po pierwszym dniu zawodów przewaga naszej reprezentacji była tak duża, że trzeba już było niewielkiego wysiłku, aby zapewnić ostateczny sukces. Nasza reprezentacja postarała się oczywiście o wzbogacenie punktowego dorobku i udowodnienie, że jest praktycznie bezkonkurencyjna.

Slalom-gigant. W grupie dziewcząt Ewa Mielczarek z huty zajęła I miejsce (6 punktów). Na czwartej pozycji uplasowała się wychowanka hutniczej „szkółki mistrzów”, 10-letnia Beata Gawor. Zdobyła 3 punkty.

W grupie starszych panów Lidia Paćko była druga (5 punktów), trzecie miejsce zajęła Teresa Mystek (4 punkty), czwarte — Emilia Wielebnowska (3 punkty).

Największą, bardzo miłą niespodzianką sprawił w grupie chłopców od 15 do 18 lat Robert Oremus. Zajął on trzecie miejsce i zdobył dla reprezentacji 4 punkty. Gratulujemy!

W grupie mężczyzn pierwszy był także nasz reprezentant Leszek Giluk (6 punktów). Użył skal trzeci czas dnia! Jacek Wielebnowski za-

jął 6 miejsce dorzucając do dorobku naszej ekipy jeden punkt.

Nie zawiedli nasi old-boye, pokazali, że potrafią nie tylko dobrze biegać na nartach, ale i zjeżdżać. Jerzy Pilch zajął 2 miejsce (5 punktów), a Józef Polański — szóste (1 punkt).

Wszystkim zawodnikom należą się nie tylko gratulacje za ambitną postawę i wolę walki, ale i podziękowania za godne reprezentowanie Kombinat HIL na ogólnohutniczej arenie! Jest jednak pewna uwaga: otóż nie wszyscy reprezentanci huty, wyznaczeni przez kierownictwo do zawodów okazali zdyscyplinowanie. W grupie naszych renomowanych zawodców zabrakło kilku najlepszych, po prostu nie wyjechali z ekipą HIL do Szczyrku. Takie postępowanie uważamy za naganną!

Ekipa Kombinat HIL zdobyła Puchar Zarządu Głównego ZZH i tym samym powiększyła weale już niemałą kolekcję trofeów za narciarskie zwycięstwa.

### TERAZ ŻYCZYMY SUKCESÓW W KONINKACH!

Kolejny trudny egzamin mają nasi narciarze przed sobą. 2 marca w Koninkach odbędą się zawody narciarskie zakładów pracy województwa miejskiego krakowskiego, którego gospodarzem jest Klub Narciarski Oddziału PTTK HIL. Do Koninek udaje się 15-osobowa ekipa narciarska huty. Reprezentantom życzymy powodzenia sukcesu i zajęcia w slalomie czołowych lokat!

## Koszykarze Hutnika myślą o ekstraklasie

Młody, złożony niemal z samych wychowanków klubu, zespół koszykarzy Hutnika zakończył rozgrywki. Drugi rok występów w drugiej lidze ujawnił duże możliwości drzemiące w drużynie. Wysokie zwycięstwa nad beniaminkiem ekstraklasy LKS Łódź, oraz wiele innych na dobrym poziomie rozegranych spotkań potwierdziły słuszność koncepcji szkoleniowych trenera Kazimierza Gruszki i roją nadzieje na jeszcze lepsze wyniki w przyszłym sezonie. W kuluarach mówi się nawet o I lidze i nie jest to koncert życzeń, lecz realna ocena potencjalnych możliwości drużyny. Jeśli bowiem do aktualnego składu (Andrzej Suda — bardzo utalentowany reprezentant Polski, Wiesław Grochał — refleksu mogą mu zaościć pierwszoligowej, Janusz Suda i Krzysztof Klimczyk — obaj młodzi coraz lepiej radzą sobie pod tablicami, stać ich na dużo więcej, Franciszek Szporna — nieszczęście dla przeciwnika, którego kryje, przylepi się i nie da pograć, Józef Jaranowski — spokój i rutyna, oraz kilku młodych mających możliwości stałego podnoszenia umiejętności) dojdzie kończącej służbę wojskową Andrzej Matysiak i jeszcze jeden zawodnik z planowanego transferu wówczas szanse na ekstraklasę staną się całkiem realne.

Czekamy więc, by wzorem koszykarek Hutnika ich koleżki klubowi znaleźli się wśród najlepszych, a kibice nowohucy mogli u siebie oglądać mecze na najwyższym krajowym poziomie w tej ciekawej i widowiskowej dyscyplinie sportu.



Miniony sezon należał do bardzo udanych w karierze Wiesława Grochała (5).

Fot. ZBIGNIEW POTĘPA

## Zgasili i pogrzebali Znicz

ZNICZ — HUTNIK 84:85 i 95:102

Punkty dla Hutnika: A. Suda 28 i 28, Rafalski 14 i 24, Grochał 6 i 24, J. Suda 15 i 4, Klimczyk 11 i 4, Jaranowski 7 i 8, Szporna — i 10, Jasiówka 4 i 0.

Były to ostatnie mecze w II lidze. Nad Zniczem wisiał miecz Damoklesa, hutnicy walczyli o poprawę miejsca w ligowej tabeli. Dwa zwycięstwa dawały gospodarzom jeszcze cień szansy na utrzymanie w lidze, lecz, już w pierwszym, jakże dramatycznym i emocjonującym meczu, koszykarze krakowscy jednym punktem odebrali Zniczowi złudzenia. Gra\* toczyła się przy argentyńskim dopingu niierzadko wulgarnie zachowującej się publiczności. W obu meczach hutnicy musieli skorzystać ze swojego najmocniejszego ataku, jakim jest agresywna obrona na całym boisku.

### TABELA KOŃCOWA

1. LKS	36 63 3212—2794
2. Piotxcovia	36 60 3193—2049
3. AZS	36 58 3059—2869
4. Korona	36 57 3025—2764
5. Siarka	36 55 3096—3059
6. Hutnik	36 55 2888—2826
7. Lublinianka	36 54 2988—3109
8. Unia	36 50 2896—3062
9. Znicz	36 48 2826—3143
10. Skra	36 40 2690—3140

## Grają juniorzy

### Piłka nożna

W halowym turnieju o „Stalową Piłkę” I m. zajął zespół Hutnika przed Unią Tarnów (zwycięzca ostatniej spartakiady młodzieży). Kolejne miejsca zajęły Wisła, Prądniczanka, Krakus i Garbarnia. Najlepszym bramkarzem turnieju został Piorkowski (Hutnik).

### Siatkówka

Młodzi siatkarze Hutnika wygrali ćwierćfinałowy turniej mistrzów Polski juniorów i awansowali do półfinału.

### Piłka ręczna

We Wrocławiu zakończyły się półfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce ręcznej. Z bardzo mocnej grupy (Śląsk, Juwenia Wrocław, Wisła Płock i Hutnik — czwórka ubiegłorocznych finalistów) do finału awansowały Śląsk i Hutnik.

### Słabe kontry

Kolejny zawód sprawili swoim sympatykom piściarze Hutnika. Porażka w meczu o mistrzostwo II ligi z Gwardią we Wrocławiu 6:14 zmusza do spojrzenia na drużynę z innej perspektywy. Obiecywali piściarze, że wypadną niezłe i wszystko wskazuje na to, że wypadną... ale z ligi.

Punkty dla Hutnika zdobyli: Czarnecki vo, Góles ofaz Lewandowski i Zaberek po 1.

### Najlepsi pod koszem

Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki podsumował wyniki międzyklubowego współzawodnictwa w pracy z młodzieżą w roku 1979. Pierwsze miejsce po raz drugi z rzędu zdobył KS Hutnik.

Kolejność: 1. Hutnik 44 pkt, 2. Wisła 34 pkt, 3. Glinik Gorlice 13 pkt, 4. Korona 10 pkt, 5. SZS AZS PM Tarnów 10-pkt, 6. MKS Krakus 8 pkt, 7. Górnik Wieliczka 8 pkt, 8. AZS AWF Kraków 7 pkt. Szkoleniowcom i koszykarskiej młodzieży gratulujemy.

### FRASZKI SPORTOWE

#### Mecz kelnerów

Rozgrywki o napitki

JOZEF WITKOWSKI



Rys. J. Witkowski

### „SZKÓLKA NARCIARSKA — ZAWIESZONA

Z przykrością muszę zakomunikować, że z powodu znanych trudności transportowych (brak autobusów) działalność naszej „szkółki narciarskiej” musiała zostać zawieszona. Wielka szkoda, bowiem ta forma zimowego wypoczynku zalogi cieszyła się wyjątkowo dużym powodzeniem. Trzeba więc czekać lepszych czasów...

### „ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na imprezy turystyczne do Bratisławy i Budapesztu w marcu br.; są to imprezy organizowane z okazji Dnia Kobiet z programem okolicznościowym. „Orbis” prowadzi również sprzedaż wczesnych świątecznych do Czechosłowacji w dniach od 4 do 9 kwietnia oraz kilkudniowych wycieczek turystycznych do Berlina i Drezna.

Ponadto rozpoczyna sprzedaż miejsce na imprezy wypoczynkowe do Grecji z pobytem na przylądku Sounion a także do Paryża ze zwiedzaniem zamków nad Loarą. Dla turystów indywidualnych „Orbis” rezerwuje kwatery prywatne na Węgrzech wraz z wyżywieniem, noclegi w hotelach w Czechosłowacji i NRD. Powyższe rezerwacje są dogodnie, gdyż kosztami nie obciąża się limitu dewizowego w księżeczkach walutowych.

Szczegółowych informacji udziela „Orbis” w Nowej Hucie os. Centrum „B” tel 422-31.